

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDAŃSK, NIEDZIELA 11 WRZEŚNIA 1949 r.

Nr 250 (810)

Księża uczestnicy
Kongresu
Kombatantów
u Prezydenta R. P.
Bolesława Bieruła
(Str. 3)

Ratalna sprzedaż ziemniaków dla pracowników zakładów uspołecznionych

DONIOSŁA UCHWAŁA RZĄDU

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził zasady je-
niennego skupu i rozpraszania ziemniaków. Na tej podstawie Biu-
ro Cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego ustaliło dla poszczegól-
nych województw ceny ziemniaków płacone producentom, począ-
wszy od 10 września br. oraz ceny sprzedażne. Komitet Ekonomiczny
powziął też decyzję o prowadzeniu ratalnej sprzedaży ziemniaków
dla świata pracy.

Skup ziemniaków z wolnego
rynku zlecony został Centrali Rol-
niczej Spółdzielni „Samopomoc
Chłopska”, która za pośredń-
stwem gminnych spółdzielni doko-
na skupu na zaopatrzenie ludno-
ści miast, na rezerwę zimową,
dla przemysłu ziemniaczanego o-
raz dla tuczarni Centrali Mięsnej.
Ministerstwo Handlu Wewnętr-
znego zleciło przeprowadzenie zie-
mniaków centrali Spółdzielni Spo-
żywców „Społem”, która zaopa-
trzy wszystkie ośrodki miejskie,
objęte siecią handlową spółdziel-
ni spożywców.

Doniosła inowacją w tegorocz-
nej akcji ziemniaczanej jest sprze-
daż ratalna dla świata pracy,

wprowadzona uchwałą Komitetu
Ekonomicznego Rady Ministrów.
Z prawa zakupu ratalnego, na
który państwo uruchomiło spec-
jalne, bezprocentowe kredyty —
korzystać mogą pracownicy sek-
tora uspołecznionego, których pe-
ne uposażenie nie przekracza 15
tys. zł (w przemyśle węglowym
17 tys. zł), a którzy posiadają na
swoim wyłącznym utrzymaniu co
najmniej dwóch członków rodzi-
ny. Górna granica ratalnego sa-
kupu na jednego pracownika okre-
ślona została na 300 kg. Spłata
nałożona odbywać się będzie w
4 ratach miesięcznych, pocyna-
jąc od 1 listopada r.h.
Drobiazna sprzedaż ziemnia-

ków skoncentrowana będzie prze-
de wszystkim w sklepach spół-
dzielni spożywców, a także w
sklepach PCH.

Ceny ziemniaków płacone pro-
ducentowi zapewniają mu opła-
calność uprawy i wynoszą: 530
zł za 100 kg, ziemniaków jadal-
nych zakupowanych od rolników
w województwach: kieleckim, kra-
kowskim, śląskim i wrocławskim

oraz 500 zł we wszystkich pozos-
tałych województwach.

Ziemniaki jadalne ze skupu pro-
wadzonego przez spółdzielczość
większą sprzedawane będą po na-
stępujących cenach: przy zaku-
pach 1000 kg i wyżej — 740 zł
za 100 kg franco wagon stacja
docelowa. Przy zakupach powyżej
50 kg — 790 zł loco punkt sprze-
daży na stacji kolejowej. Przy
sprzedaży detalicznej cena wyno-
si 87 zł za 10 kg, 44 zł za 5 kg i
9 zł przy zakupach od 1 do 4 kg.

W 10-rocznicę śmierci Mariana Buczka

W duchu miłości ojczyzny wychowywała KPP klasę robotniczą Uroczystość żałobna na cmentarzu w Ożarowie

„Pamięć Mariana Buczka wielkiego patrioty i bojownika o prawa
ludu, długoletniego więźnia sanacji, poległego w walce z najeźdźcą” —
Tak brzmi napis na granitowym bloku położonym na prostej żo-
nierskiej mogile, znajdującej się

Wokół tej mogiły zgromadzili
się 10 września, w 10-tą rocznicę
śmierci niezłomnego antyfaszysty,
delegacje klasy robotniczej i dele-
gacje społeczeństwa stołecy i woj-

warszawskiego oraz miejscowa lud-
ność. Około 3 tys. osób wypełniło
cmentarz.
Przybyła żona Mariana Buczka
— Hanna wraz z córką Reną. Przy



Podczas wczorajszej uroczystości wodowania rudowęglowca s/s „Józef
Więzorek” delegacja górników wręczyła przedstawicielom Polskiej
Marynarki Handlowej statuetkę górnika wykutą w węglu. Na zdjęciu
górnik kopalni „Więzorek” tow. Władysław Kula wręcza rzeźbę ob-
gąsiorowskiemu Inspektorowi Linii Gdynia — Ameryka.

W wyniku tarć anglo-amerykańskich

Pakt atlantycki zachwiany stwierdza Cripps na konferencji w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP). Narady
brytyjsko-amerykańsko-kanadyjs-
kie toczą się przy drzwiach zamknię-
tych. Z wiadomości, które przenik-
nęły do prasy wynika, że delegaci

brytyjscy wysunęli następujące pro-
pozycje: a) obniżenie bariery celnej
USA dla ułatwienia eksportu bry-
tyjskiego do USA, b) anulowanie ar-
tykułu 9 anglo-amerykańskiego ukła-
du finansowego, przewidującego, że
W. Brytania nie może kupować po-
za Stanami Zjednoczonymi takich to-
warów, jakie można nabyć w Sta-
nach Zjednoczonych.

WASZYNGTON (PAP). Odbyła
się tu konferencja prasowa, na któ-
rej wystąpili ministrowie Cripps i
Bevin.

Cripps nie ukrywał, że między sta-
nowiskiem W. Brytanii a poglądami
St. Zjednoczonych istnieją poważne
rozbieżności. Cripps podkreślił, że
kryzys brytyjski postawił pod zna-
kiem kapytania pakt atlantycki.

WASZYNGTON (PAP). Waszyng-
toński korespondent „New York
Post” podaje, że na konferencji wa-
szyngtońskiej doszło do ostrego spo-
ru między delegacją brytyjską i ame-
rykańską w sprawie zakupu cyny w
koloniach brytyjskich.

„New York Herald Tribune” do-
nosi, że na konferencji waszyngton-
skiej omawia się również sprawę
kosztów okupacji Niemiec Zach.
Jak wiadomo, W. Brytania uczestni-
czy w 10 proc. w pokryciu kosztów
okupacji. Obecnie delegacja brytyjs-
ka proponuje St. Zjednoczonym,
aby pokryły w 100 proc. koszty oku-
pacji Niemiec Zach. Proponuje ta
jest równoznaczna ze zrzeczeniem się
reszty nieznacznych wpływów bry-
tyjskich w Niemczech Zach. na
rzecz St. Zjednoczonych.

Dziś

WIECE SPRAWOZDAWCZE

z kongresu bojow-
ników o wolność
i demokrację

(Szczegóły na str. 7)

„Deutschland, Deutschland
über alles”
hymnem Trizonii?

BONN (PAP). W rozmowach
miedzypartyjnych CDU wystąpiła
z wnioskiem o wprowadzenie na
nowo „Deutschland Deutschland
ueber alles”, jako hymnu Trizo-
nii.

W Polsce nie prześladowa się kościoła

Oświadczenie Adwentowicza i Szmaglewskiej

W związku z ostatnim listem pa-
pieża do biskupów polskich, znany
artysta dramatyczny, dyrektor te-
atru Karol Adwentowicz oświadczył:
„Jestem wierzącym katolikiem.
Stwierdzić muszę, iż żale nad rzeko-
nym uciskiem Kościoła Katolickiego
w Polsce Ludowej, ujawnione w li-
ście Piusa XII do biskupów pol-
skich, są absolutnie niesłuszne. Nie
odpowiadają też rzeczywistości przy-
toczone w liście tym punkty, które
miałyby świadczyć o istnieniu takie-
go ucisku. Wiemy wszyscy dobrze o

tym, że list mija się z prawdą. Treść
listu zmusza nas, katolików pol-
skich, do głębszego zastanowienia
się nad stosunkiem naszym do sto-
licy apostołskiej”.

Seweryna Szmaglewska, „literatka,
autorka książki pt. „Dym nad Bir-
kenau” oświadczyła:

„List papieża Piusa XII do bisku-
pów polskich uważam za grę poli-
tyczną. Słowa tego listu są całkow-
icie niezgodne z prawdą”.

List wicepremiera Minca do Stowarzyszenia Elektryków

9 hm. w sali Politechniki War-
szawskiej rozpoczął obrady XV
jubileuszowy zjazd Stowarzyszenia
Elektryków Polskich.

Po powołaniu prezydium odczyta-
ny został list honorowego członka
SEP wicepremiera Minca, skierowa-
ny do prezydium zjazdu. W liście
czytamy m. in.:

„Elektrycy polscy wnieśli już po-
ważny wkład w odbudowę kraju i
wykonanie 3-letniego planu. Plan
6-letni stawia przed masami pracu-
jącymi Polski nowe wspaniałe per-
spektywy rozwoju gospodarczego.
Realizacja ich wymaga wzmożonej
aktywności również ze strony inży-
nierów i techników polskich, torują-
cych drogę wszechstronnemu postę-
powi technicznemu we wszystkich
dziedzinach gospodarki narodowej.

W walce o ten postęp na elek-
tryków polskich, z samego charakte-
ru ich specjalności, spada obowią-
zek kroczenia w pierwszym szeregu.
Rozwój gospodarczy kraju w planie
6-letnim jest bowiem przede wszyst-
kim związany nierozdzielnie z sze-
roko elektryfikacją kraju.

Delegacja polska na sesję ONZ

Rada Ministrów zatwierdziła
następujący skład polskiej dele-
gacji na 4 sesję ONZ.

DELEGACI: ambasador Stefan
Wierzbowski — sekr. gen. MSZ,
ambasador Marian Naszkowski,
ambasador Józef Winiewicz, min.
dr Juliusz Suchy i poseł min. Jan
Drohojowski.

ZASTĘPCY DELEGATÓW:
dyr. Tadeusz Żebrowski, poseł
min. L. Krajewski, dyr. Henryk
Altman i dyr. prof. M. Lachs.

Z całego świata

BONN. Frakcja parlamentarna
KPD złożyła na posiedzeniu parlamen-
tu Trizonii wniosek, w którym domaga
się odroczenia statutu Ruhry.

RZYM. PAP. Prasa włoska dono-
si, iż rozruchy, które nastąpiły na
Malcie, zostały wywołane przez czyn-
niki proamerykańskie.

MOSKWA. 8 hm. wicepremier Mi-
kołaj zwiędził wystawę polskiego
przemysłu lekkiego w Moskwie.

LONDYN. Rząd brazylijski podał
do wiadomości, że zamierza miano-
wać swego ambasadora w Hiszpanii
frankistowskiej.

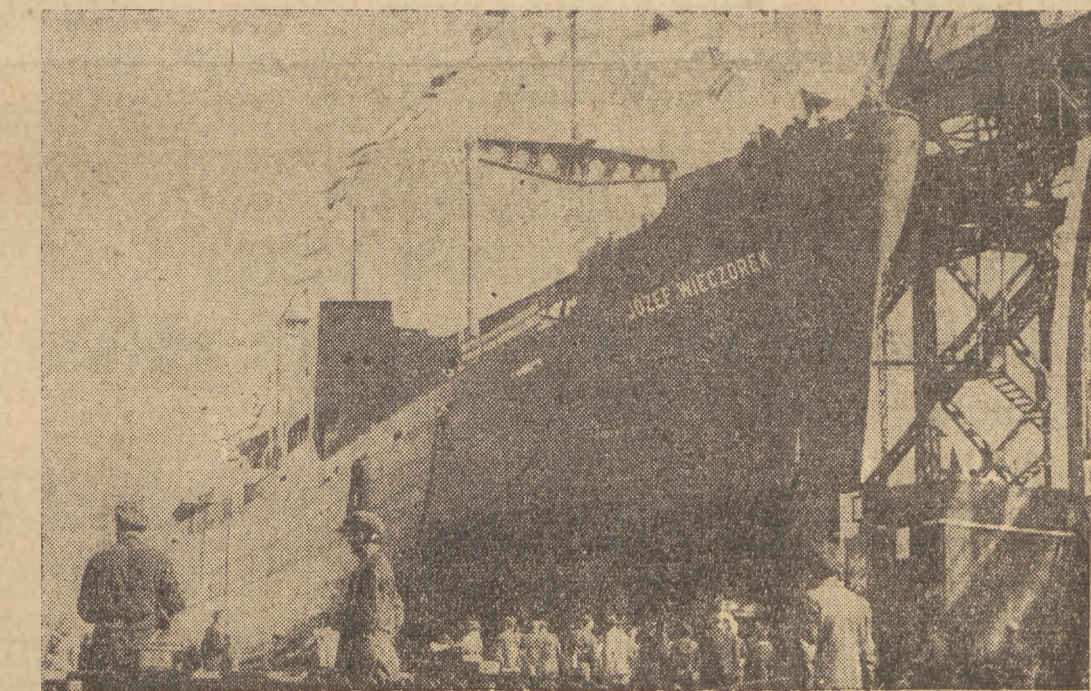
NOWY JORK. Ostatniej nocy w
dzielnicach murzyńskich Waszyngtonu
zapalono krzyże plemiennicze Ku-
Klux-Klanu. Równocześnie członkowie
Ku-Klux-Klanu grozili powzię-
ciem murzynów, uprawiających dzia-
łalność polityczną.

PRAGA. Na zaproszenie rządu
czeskosłowackiego przybyła w sobotę
do Pragi polska delegacja rządowa,
która weźmie udział w 50-tych Tar-
gach Praskich.

W skład delegacji polskiej wchodzi
min. Dietrich i wicem. Domański.

Od Redakcji

Z PRZYCZYN NATURY TECH-
NICZNEJ „GŁOS KOBIET”
UKAŻE SIĘ W NUMERZE
JUTRZEJSZYM.



Rudowęglowiec s/s „Józef Więzorek” na pochylni Stoczni Gdańskiej na chwałę przed wodowaniem.
(Sprawozdanie z uroczystości podajemy na str. 5)

Związek Radziecki wiernym przyjacielem narodów miłujących pokój Przemówienie Marszałka Bułganina w Sofii

SOFIA. Na uroczystej akademii w Sofii z okazji piątej rocz-
nicy wyzwolenia Bułgarii wygłosił przemówienie szef delegacji
radzieckiej marszałek Bułganin.

Marszałek Bułganin podkreślił,
że naród radziecki z radością śle-
dzi sukcesy Bułgarii. Mówca
przeciwstawia dorobek Bułgarii
i innych krajów-demokracji lud-
dowej kapitalistycznej rzeczywisto-
ści. W Ameryce, Angli, we
Włoszech i w innych krajach ka-
pitalistycznych wzrasta bezrobo-
cie, spada stopa życiowa mas pra-
cujących, miliony ludzi cierpią
głód i nędzę.

Wzmocnienie obozu demokra-
tycznego, na którego czele stoi
Związek Radziecki, budzi wściek-
łość i nienawiść międzynarodow-
ych imperialistów i podżegaczy
wojennych. Obóz obrońców poko-
ju potępia jednak z dnia na
dzień. Miliony prostych ludzi na
świecie z nadzieją spoglądają na
Związek Radziecki, widząc w nim
najbardziej zdecydowanego i kon-
sekwentnego obrońcę pokoju, wy-
próbowanego i wiernego przyja-
ciela wielkich i małych narodów.
Dorobek krajów demokracji lu-
dowej i Związku Radzieckiego

jest dorobkiem całej postępowej
ludzkości. Dlatego też każdy praw-
dziwy socjalista i demokratą wi-
dzieć musi swe główne zadanie
w tym, aby wzmacniać siły obozu
demokratycznego, pogłębiać przy-
jaźń między krajami demokracji
ludowej, przyjaźń ze Związkiem
Radzieckim.

Każda próba osłabienia tej
przyjaźni — stwierdza marszałek
Bułganin — każde odstępstwo od
leninowsko-stalinowskich zasad
socjalizmu i proletariackiego in-
ternacjonalizmu — oznacza zdra-
dę wobec własnego narodu i nie-
uchronnie prowadzi kraj do utra-
ty niezależności państwowej, do
przekształcenia go w kolonię
drapieżców imperialistycznych. Ja

skrawam tego przykładem jest
tragiczny los narodów Jugosławii.

Cała postępową ludzkość piętnu-
je nikczemnych zdrajców, a-
gentów i pachołków imperializmu,
wykonujących wolę swych moco-
dawców. Jednakże naród jugo-
słowiański wypowie swe słowo.
Zdraycy nie unikną groźnego sądu
własnego narodu.

W końcowej części przemówie-
nia marszałek Bułganin wskazu-
je na wielkie zadania, jakie stoją
przed ludem Bułgarii w jego wal-
ce o socjalizm, stwierdzając, że
bez względu na trudności, na ja-
kie Bułgaria napotyka na swej
drodce, może być pewna, że w
Związku Radzieckim i w osobie
Towarzysza Stalina zawsze znaj-
dzie bezinteresownych i wiernych
przyjaciół, którzy gotowi będą
wszelkimi środkami dopomóc bra-
towi narodowi bułgarskiemu.

Coś uczynił dla odbudowy Warszawy?

Ksiądz Hoszycki winien śmierci

organisty z Pabianic zamordowanego w obozie

Wstrząsające zeznania świadków w procesie łódzkim

W trzecim dniu procesu łódzkiego — jak już podawaliśmy — przedstawiono dwa sensacyjne dokumenty naświetlające zasady współpracy sprzedawców duchownych z Gestapo. W dalszym ciągu rozprawy prokurator odczytał trzeci ze złożonych sądowi dokumentów, a mianowicie pismo Himmlera do wszystkich podległych mu placówek służbowych. Himmler podaje tu dalsze wskazówki dotyczące wykonania poufnego zarządzenia w sprawie uzyskania nowych sil robotycznych i zebrania plonów.

W piśmie tym Himmler pisze m. in.:

„Przy uzyskaniu sil robotycznych i zbieraniu plonów należy już teraz wyznaczyć wspólną pracę osobistość, cieszących się wśród ludności polskiej i ukraińskiej poważaniem i szacunkiem. Należy starać się o tę współpracę, podkreślając, że dostarczanie żądanej ilości robotników przyczynia się do ratowania Europy. Z podobnych założeń należy wychodzić przy uzyskiwaniu żądanych plonów, przede wszystkim powołując się na obowiązki posłuszeństwa wobec danej przez Boga władzy”.

Prezycując bliżej, kogo rozumie Himmler pod mianem „poważnych osobistość” — pisze on dalej: „W przeważnej ilości wypadków tymi poważnymi osobistościami będą duchowni — księża katolicki. Jest więc rzeczą słuszną i właściwą, aby tym poważnym osobom, zatrudnionym przy werbowaniu robotników i zbieraniu plonów wynagrodzić ich straty w sposób, który zostanie określony”.

Sposób zużycia tych sum pieniężnych, które nie podlegają opodatkowaniu, jest wyliczną rzeczą tych poważnych osobistość — ostrzega Himmler swych podwładnych.

Treść odczytanych przez prokuratora dokumentów wywiera także niezwykle silne wrażenie na obu oskarżonych, którzy chowają twarzę w dłonie i przez długi czas nie podnoszą głowy.

Zeznania świadków

Jako pierwsze zeznają Zybort Helena i Krajewska Zofia z Pabianic, które za słus-

10 lat temu

10 WRZEŚNIA 1939 roku wróg zajął Skierniewice, Sochaczew, Kutno i Płock. Kolunny pancerne ominęły brzońcy się Przemysłu i zmierzają w stronę Lwowa. W okolicach Radomia i Płocka przeprowadziły się przez Wisłę silne jednostki pancerne. Ciężkie boje toczyły się pod Łomżą. Warszawa była obiektem najeźdźczych nalotów.

Pod Ożarowem 10 września o 5 rano dochodzi do walki wręcz między oddziałem niemieckim i grupą żołnierzy oraz więźniów politycznych z Rawicza, którzy z Marianem Buczkiem na czele spieszą na odsiecz stolicy. W walce tej ginie trafiony seria kul Marian Bucek.

Sławoj-Składkowski, który skrył się do Łucka, zajęty był tego dnia — jak pisał w swoich pamiętnikach — organizacją oddziałów policji dla obrony rządu i dostawami benzyny dla uciekających ministrów.

11 WRZEŚNIA 1939 r. nie było już w Polsce zwartej linii frontu. Broni się jeszcze Gdynia i garnizon na Helu. W ogniu ciężkich dział artyleryjskich, znalazł się garnizon Modlina.

Do Warszawy, gdzie ludność stanęła na barykadach, przetrwały formacje polskiej artylerii, wzmacniające siły obrony. W sztabie batalionów robotniczych przy ul. Warceńskiej widać pracę w dzień i w noc. Każdego dnia dwie nowe kompanie udają się na linię frontu.

Luftwaffe przeprowadza 11 września dwanaście nalotów na Gdynię. Bombardowana jest Warszawa, Lwów, Włodzimierz Wołyński, Łuck, Równe, Dubno i Kowel.

Rydz-Smigły między jednym a drugim etapem ucieczki, wysłał telegram do gen. Gamelina z żądaniem pomocy. Gamelin odpowiada, że „na razie” pomocy udzielić nie może.

Zdobytą przez Niemców radiostacja Warszawa I w Radzynie rozpoczęła nadawać po polsku i po niemiecku audycje propagandowe. Usługi agencji hitlerowskiej za granicą, wykorzystują komunikaty radiostacji Warszawa I dla ogłoszenia światu, że Warszawa poddała się Hitlerowi. Kłamstwa te odpyera radiostacja Warszawa II, nadająca komunikaty obrońców stolicy.

rafi nakazał wywieszenie portretów Hitlera.

Jako ostatni na sesji przedpołudniowej składał zeznania kancierz Łódzkiej Kurii Biskupiej. Świadek stwierdza, że oskarżony odmawiał Polakom pociechy duchowej i sakramentów. Świadek zeznaje, że wiadome mu było o podróży oskarżonego do nuncjusza Orsiniego w Berlinie.

Na pytanie prokuratora, dlaczego wiedząc o zachowaniu się oskarżonego, ułatwiono mu ucieczkę, świadek odpowiada, że nie potrafi tego wytłumaczyć, stwierdza jedynie, że oskarżony otrzymał od Kurii Łódzkiej zaświadczenie, na podstawie którego administrator apostolski we Wrocławiu przydzielił oskarżonemu parafię w Dzierżonowie.

Świadek Przybyłowski — długoletni organista kościoła św. Krzyża w Łodzi oświadczając, że osk. ks. Gradolewski namawiał go do podpisania volklisty i groził, że jeśli nie podpisze, zostanie zwolniony z pracy.

Sylwetkę oskarżonego ks. Hoszyckiego, jako niebezpiecznego donosiela szcharakteru, zeznawali mieszkańcy Pabianic — świadkowie Wendler i Pawluk. Świadek Wendler Anna stwierdza stanowczo, że na skutek denuncjacji osk. ks. Hoszyckiego została skazana przez sąd niemiecki za słuchanie audycji radiowych na karę śmierci, zamienioną później na karę długoletniego więzienia.

Matka oskarża mordercę jej syna

Niezwykłe wrażenie na zgromadzonej publiczności, jak i na osk. ks. Hoszyckim wywołują zeznania Kamińskiej-Sztenańskiej — matki zamordowanego w obozie koncentracyjnym organisty z kościoła Najświętszej Marii Panny w Pabianicach — Kamińskiej.

Przed sądem stanęła starsza w czerni ubrana kobieta. Mówi ona o zdradzieckiej roli osk. ks. Hoszyckiego, który wykorzystał zaufanie jakim darzył

go jej syn i podstępnie wydobyl od młodego człowieka wiadomość o tym, że słuchał on audycji radiowych u Wendlerów, o czym zameldował w Gestapo, które uwieziło syna, a po meczarniach zesłało go do obozu, z którego już nie wrócił.

Głos zeznającej stale się zalamuje, gdyż opisuje moment rewizji przeprowadzonej w domu przez Gestapo, gdy i ja stała ruszając gestapowcy w okrutny sposób maltretowali, Świadek płacze. Głębokie wzruszenie ogarnia publiczność, gdy opowiada ona, jak pieszko w ciemnej deszczu, w ciemną noc jesienią szła z Pabianic na stację Łódź — Kaliska, by wywożonemu do obozu synowi do starczyć choć trochę chleba.

Gdy w przewidzianej na stację grupie aresztantów rozpoznała syna i chciała na jego okrzyk „Mamo” podejść do niego, została znów skatowana. Przewyciężając wszelkie szkany dostała się jednak na peron i zamieniła kilka słów z synem.

„Mamo ja wrócę — mówił syn — lecz gdybym nie wrócił, to pamiętaj, że sprawcą mojej śmierci jest ks. Hoszycki. To on zadecydował do Gestapo, że słuchałem radia zagranicznego”. Na sali wielkie poruszenie — slychać płacz.

Również mocne wrażenie wywołują zeznania świadka Knopf Haliny, narzeczonej Kamińskiego.

Zeznaje ona, że wdziała się z Kamińskim w czasie prowadzonej w Kaliszu rozprawy przeciwko Wendlerom. Przed rozprawą w tzw. „Sondergerichte” w Kaliszu, Kamiński prosił oskarżonego ks. Hoszyckiego, by nie obiecał go swymi zeznaniami. Hoszycki przyrzekł, że nie powie. Na rozprawie jednak składał zeznania obciążające i Wendlerów i Kamińskiego. Wendlerowa w I instancji, na skutek zeznań Hoszyckiego, skazana została na karę śmierci, syn jej na więzienie, a Kamińskiego Gestapo po dalszym maltretowaniu w więzieniu wysłało do obozu — gdzie zginął.

Chwała radzieckim czołgistom

Naród radziecki obchodzi dziś Dzień Czołgistów. Dzień ten ustalony został w 1946 roku dla uczczenia wybitnych zasług czołgistów w rozgromieniu hord hitlerowskich.

Wojska pancerne są chlubą Armii Radzieckiej. Czołgisci radzieccy okryli się wycieczną chwałą, gromiąc w latach wojny hitlerowskiego wroga. We wszystkich wielkich bitwach ostatniej wojny oddziały wojsk pancernych odegrały doniosłą rolę. Mówiąc o zasługach czołgistów Towarzysz Stalin stwierdził: „W latach wielkiej wojny wyzwoleniejszej wojska pancerne i zmotoryzowane Armii Radzieckiej odegrały wybitną rolę w dziele rozgromienia faszystowskich Niemiec i imperialistycznej Japonii. Na polach walk czołgisci radzieccy wykazali bezprzykładną odwagę i godnie spełnili swój obowiązek wobec ojczyzny”.

O bohaterstwie czynach czołgistów radzieckich świadczą otrzymane przez nich odznaczenia: 250.000 czołgistów odznaczonych zostało bojowymi orderami i medalami. 1120 otrzymało najbardziej zaszczytny tytuł Bohaterów Związku Radzieckiego.

W wypełnieniu ich zadań bojowych pomógł czołgistom radzieckim wspaniały sprzęt, który wykuwał dla nich przemysł radziecki. Uprzemysłowanie Związku Radzieckiego dokonane w ciągu trzech pięcioletek stworzyło podstawę dla masowej

produkcji sprzętu pancernego najwyższej jakości. Wiadomo powszechnie, że zwycięzczą w ostatniej wojnie był słynny czołg radziecki: T-34, który nie miał sobie równego we wszystkich armiach świata. Przemysł radziecki był w stanie całkowicie zaspokoić potrzeby frontu. Dość wspomnieć, że w ciągu ostatnich trzech lat wojny, radziecki przemysł ludowy czołgów produkował rocznie przeszło 30 tysięcy czołgów, samochodów pancernych i dział samobieżnych.

Naród radziecki otacza miłością swoich walczących czołgistów jak również wybitnych konstruktorów broni pancerniej, która rzuciła potężną ręką na wroga.

Czołgistów radzieckich polskie i innych narodów zawdzięczających swoje wyzwolenie armii Związku Radzieckiego, armii wyzwoleniejszej. Sława czołgistów radzieckich daleko przekroczyła granice ich ojczyzny. Zna ich cały świat i wspomnia ich niezapomniane czyny bojowe pod Stalingradem, pod Orlem i Kurkiem, ich ostateczne zwycięstwo nad wrogiem w Berlinie.

Dziś, w dzień ich święta, naród polski wspomina z uczuciem najgłębszej wdzięczności walczących żołnierzy radzieckich broni pancerniej, którzy na swych czołgach przynieśli nam wolność.

Chwała radzieckim czołgistom.

Pogrzeb tow. Stefana Witusińskiego

W dniu wczorajszym w domu partyjnym na Zawisli odbyła się smutna uroczystość pożegnania znanego działacza partyjnego Warszawskich Głównych P.K.P. na Zawisli, oraz przodownika pracy tragicznie zmarłego, tow. Stefana Witusińskiego.

Liczne delegacje robotnicze, przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych oraz organizacji masowych i młodzieżowych przybyli, aby oddać ostatni hołd zmarłemu. W imieniu komitetu zakładowego partii — pożegnał wierszem współtowarzysza pracy tow. Gogol. Następnie w imieniu komitetów: wojewódzkiego i miejskiego PZPR przemawiał tow. Adamczyk, podkreślając, że w zmarłym, zalogu robotniczym oraz partia straciła wiernego towarzysza, który przez całe życie niezłomnie walczył o ideały polskiej ludowej.

Po uformowaniu się konduktu pogrzebowego w którym

wzięły udział poczty sztandarowe ZZK, PZPR, organizacji społecznych i młodzieżowych odprowadzono zwłoki na dworzec gdański. Na peronie dworca pożegnali zmarłego w imieniu Kom. Woj. PZPR tow. Duda-Dziewierz, prezes zarządu okręgowego ZZK tow. Menchen, sekretarz związku ZZK tow. Szeder oraz naczelnik biura personalnego tow. Natel.

Wśród dźwięków marsza żałobnego specjalnie udekorowany wagon odjechał o godz. 15 do Radomia gdzie nastąpiło złożenie zwłok na miejscowym cmentarzu. Wartę honorową przy trumnie zmarłego pełnią współtowarzysze pracy.



Ateńsko-amerykański bluff

W ostatnim czasie greccy monarcho-faszyci ogłosili cały szereg chępliwych komunikatów mających „udowodnić”, że „partyzanci zostali całkowicie wyniszczeni”. Z podobną wiadomością wystąpił również główny doradca wojskowy rządu ateńskiego i faktyczny dowódca greckiej armii monarcho-faszystowskiej, amerykański generał Van Fleet.

Cel tych wystąpień jest jasny. Rząd ateński potrzebuje zapewne znowu pomocy amerykańskiej, gdyż, jak donosi prasa ateńska, ostatnie kwoty dolarowych kredytów wyschły szybciej, niż przewidywano. I dlatego też rząd ateński chce się wykazać „sukcesami”.

Wysilki okazują się jednak daremne. Nawet reakcyjna prasa amerykańska nie wierzy już w te „sukcesy”. Przykładem może służyć artykuł wstępny, zamieszczony w dzienniku amerykańskim: „St. Louis Post Despatch”, a przedrukowany przez „New York Herald Tribune”. Oto komentarz w całości:

„NAJBARDZIEJ ZNISZCZONA ARMIA”

„Ostatnie doniesienia w sprawie wojkowej sytuacji w Grecji natychmiast nas do przeszukiwania archiwum i wyciągnięcia stamtąd oficjalnych doniesień na ten temat za okres ostatnich dwóch lat, co też uczyniliśmy.

Sierpień 1947 r. Ateny donoszą, że armia grecka oczyszcza kraj z niedobitków partyzanckich;

Marzec 1948 r. Wielkie zwycięstwo na górze Olimpu;

Sierpień 1948 r. Premier Sofoulis oświadcza, że partyzanci są całkowicie zniszczeni;

Grudzień 1948 r. Sekretarz stanu Marshall powiada, że grecka armia jest bliską całkowitego zwycięstwa;

Marzec 1949 r. Prezydent Truman donosi o oznakach decydującej przewagi wojsk greckich nad partyzantami;

Maj 1949 r. Ateny donoszą, że partyzanci odczuwają brak męczyzn i, że trzecia część oddziałów składa się z kobiet;

Czerwiec 1949 r. — Informacje pochodzące z Departamentu Stanu stwierdzają, że przewaga armii greckiej pozwala sądzić o ostatecznym zwycięstwie;

Sierpień 1949 r. General Van Fleet donosi o decydującej klęsce partyzantów greckich.”

Powinno być wyliczone pismo zaskarżenia następującymi, ironicznymi zapytaniami:

Co dalej? Jeszcze jedno zwycięstwo? Kiedy następne?

T. Z.

Pod przewodnictwem niezwykłego Związku Radzieckiego

W szeregach armii obrońców pokoju

młodzież walczy o przyszłość świata

Rezolucja i manifest Kongresu ŚFMD

BUDAPESZT (PAP). W czwartek wieczorem zakończył się tu w braterskiej atmosferze i przy niebywałym entuzjzmie II Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który trwał od 2 września, gromadząc delegacje młodziżowe z całego świata.

Na wstępie końcowych obrad przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Boisson i sekretarz generalny Kongresu — Baczew podali do wiadomości skład nowego Komitetu Wykonawczego, który liczy obecnie ogółem 27 osób, zamiast — jak dotychczas — 19.

Przewodniczącym Federacji został ponownie Boisson (Francja), wiceprzewodniczącymi: Michajłow

(ZSRR), Liao - Czen - Tse (Chiny), Francis Demon (USA), Dorthi (W. Brytania), Heizlar (Czechosłowacja), Dang (Indie).

Sekretarzem generalnym Federacji został Włoch — Boccera, a stanowiska sekretarzy obsadzono, jak następuje: Berth (Australia), Kitty Hoockham (W. Brytania), Romanowski (Zw. Radziecki), Morawski (Polska), Baczew (Bułgaria).

REZOLUCJA

Światowy Kongres Młodzieży Demokratycznej uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której podkreśla na wstępie, że Kongres, po przedyskutowaniu sprawozdania przewodniczącego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, jednomyślnie aprobuje działalność Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i kierowniczych organów w dziele zjednoczenia młodzieży w walce o pokój, narodową niezawisłość i lepszą przyszłość.

Rezolucja, analizując sytuację międzynarodową, stwierdza, że agresywnie koła anglo-amerykańskie, magnaci z Wall-Street i City w dążeniu do opanowania świata i zachowania swoich przywilejów, prowadzą politykę, zmierzającą do zniszczenia przyjaźni między ludźmi oraz rozpętania nowej wojny. Ta polityka ekonomicznego i politycznego ujarzemia ludów znajduje wyraz w rozmaitych paktach, blokach i związkach.

Jednakże — podkreśla rezolucja — siły pokoju, którym przewodzi Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej — nieprzerwanie rosną. Siły te są potężne i są w stanie rozbić ciemne plany podżegaczy wojennych.

Rezolucja wzywa demokratyczne organizacje młodzieżowe, by prowadziły jeszcze bardziej aktywną walkę z bezrobociem, walkę o prawo do pracy, zasadę równej płacy

za równą pracę, zniesienie pracy dla dzieci i zapewnienie młodzieży możliwości otrzymania ogólnego i zawodowego wykształcenia.

Rezolucja w końcu wzywa młodzież i kobiety we wszystkich krajach do zjednoczenia i zwarcia swoich szeregów w walce o pokój i demokrację oraz o umocnienie współpracy z Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej i gromadzenia się w jej szeregach.

MANIFEST

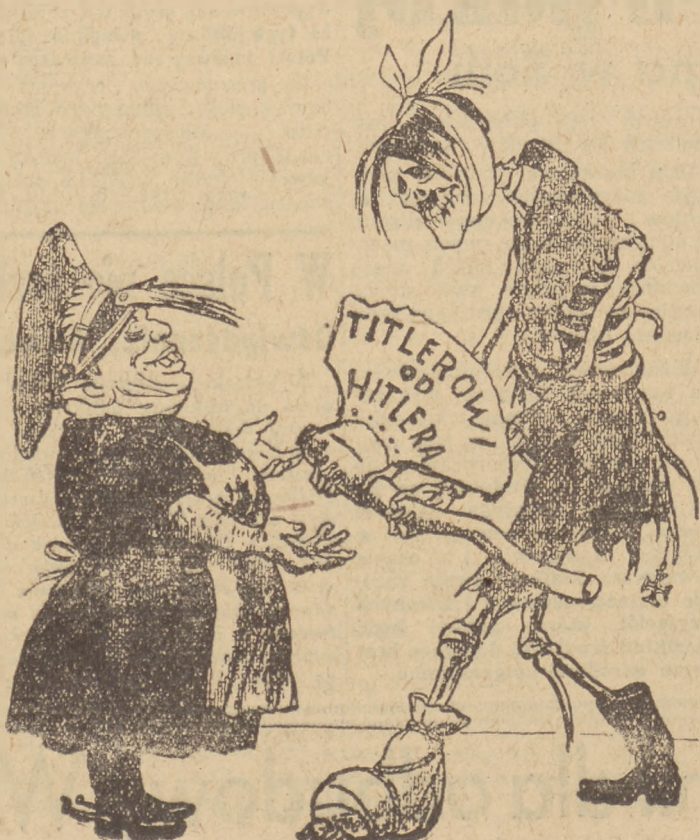
Po zakończeniu obrad II Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej ogłoszono manifest, który głosi m. in.:

Chłopcy i dziewczęta wszystkich krajów świata! II Kongres ŚFMD zwraca się do Was w imieniu 60 milionów młodzieży. Kongres nasz stwierdził, że dziesiątki milionów młodzieży, zorganizowanej w potężnym ruchu międzynarodowym, są zdecydowane ofiarne walczyć wraz ze wszystkimi siłami demokratycznymi, ażeby wygrać bitwę o pokój.

Siły pokoju i demokracji rosną i wzmagają się z każdym dniem. Świadczą o tym w szczególności Światowy Kongres Obrońców Pokoju i wspaniałe zwycięstwo ludu chińskiego. Miejsce młodego pokolenia jest w potężnej, niezwyciężonej armii zwolenników pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, który wniósł decydujący wkład w sprawę zwycięstwa nad faszystyzmem. Daremnie podżegacze wojenni usiłują rozbić jedność młodzieży, aby urzeczywistnić swe zbrodnicze zamary. Zacieśnienie naszego związku uczyni nasze siły jeszcze potężniejszymi. Siły te, zjednoczone z siłami wszystkich ludów, odniosą zwycięstwo nad wrogami naszej przyszłości.

W tej bitwie o pokój, która jest bitwą o życie, młodzież musi odważnie stać na swym posterunku. Pod sztandarem ŚFMD wraz z naszymi braćmi i siostrami ze wszystkich krajów wzywamy was do walki o sprawiedliwość i wolność, o naszą przyszłość, o pokój!

SZTAFETA FASZYZMU



Patriotyczne duchowieństwo idzie wspólną drogą z polskim ludem

Księża uczestnicy Zjazdu Bojowników o Wolność i Demokrację u Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta

1 września br. Prezydent R. P. Bolesław Bierut przyjął w sali audiencyjnej Belwederu przedstawicieli duchowieństwa, uczestników Zjazdu Zjednoczeniowego Bojowników o Wolność i Demokrację. Na audyencji obecny był premier Józef Cyrankiewicz.

W imieniu delegacji duchowieństwa głos zabrał ksiądz prałat Grim:

„Najdostojniejszy Obywatelu Prezydencie, Obywatelu Premierze!

My, szara bracia kapłańska przysięśliśmy, ażeby złożyć głowie państwa wyrazy hołdu. Dla nas w czasie okupacji nie były nielane, słowa wieszcz naszego Wyspiańskiego, że Polska to wielka rzecz. Dla tej rzeczy narażaliśmy zdrowie i życie i cieszyliśmy się, że możemy Polsce służyć.

Dzisiaj zastanawialiśmy się i przekonaliśmy się, że dobro najjaśniejszej Rzeczypospolitej to jest najwyższe prawo i temu prawu

chcemy służyć, a po Kongresie zadamy kłam słowom, że Polacy potrafili tylko dla ojczyzny umierać. My chcemy pokazać i dać Bóg pokazać, że Polacy nie tylko po trafili umierać, ale, że ci, którzy zostali, potrafili żyć i pracować dla ojczyzny.

Praca nasza jest trudna, jako praca kapłańska zwłaszcza teraz, kiedy jakieś rozterki w sercu czujemy. Nasza hierarchia poczyniła pewne kroki, a my, doły, przycho dzimy, dzisiaj i prosimy Ciebie, najdostojniejszy Obywatelu Prezydencie, byś dopomógł nam, byśmy mogli sercem wesołym pracować i wtedy praca nasza będzie podwójna. Będzie to praca dla ludowej niepodległej Polski, którą kochamy całym sercem.

Oświadczenie Prezydenta R. P. BOLESŁAWA BIERUTA

Prezydent R. P. Bolesław Bierut oświadczył:

„WIELEBNI KSIĘŻA, RODACY I OBYWATELE!

Serdecznie dziękuję Wam za przybycie na to spotkanie i za słowa, które w waszym imieniu wypowiedział ksiądz prałat Grim. Polska to wielka rzecz — jak powiedział Wyspiański. Słusznie — Polska jest wspólną ojczyzną wszystkich Polaków. Polska to wielka rzecz — jak powiedział Wyspiański.

Polscy powinniśmy służyć tak, jak nas na to stać — z całego serca, ze wszystkich naszych sił. To jest obowiązek wszystkich ludzi, którzy przeżyli i doznali wiele krzywd w minionej wojnie i którzy dziś budują Polskę, budują ją z przekonaniem, że wszystkie pokolenia ocenią ich pracę i że ta

praca polepszy im życie. Powinniśmy wszystko czynić, aby pomóc pracującemu ludowi Polski, który przecież zawsze tę Polskę swoim trudem zaopatrywał w bogactwa. Wszyscy korzystamy z owoców pracy ludu polskiego. To też powinniśmy czynić wszystko, aby pomagać mu, ożywiać jego wolę, napędzać go otuchą, budzić w nim radość twórczej pracy.

SĄDZĘ, ŻE TO JEST ZADANIE, KTÓRE NIE KŁOCI SIĘ ANI Z WIARĄ, ANI Z OBYWĄTKAMI DUCHOWIEŃSTWA Niestety rozlegają się i to często głosy, głoszące nieszczerstwu ludowi, który przeżył straszną wojnę, wciągnął nowymi okropnościami, i wciąż wciągają w serce i w umysł przerażenie, niewiarę, niepokój. Nie sądzę, ażeby to było słuszne i dobre.

Pobudzajcie zapal ludu do twórczej pracy dla kraju

Praca twórcza dla Polski wymaga napędzić nie tylko sił fizycznych, ale i duchowych, a siły duchowe krzepną wtedy, kiedy człowiek widzi perspektywę rozwoju, kiedy jest przekonany, że jego praca stwarza dobro dla niego i dla przyszłych pokoleń.

Dlatego chciałbym, korzystając z tej okazji, zaapelować do was, rodacy, którzy macie możliwość stałego przemawiania do ludu, abyście budzili w nim wiarę, zapal i przekonanie, że pracując dla Polski, czyni dobrze i że praca jest go będzie podstawą lepszego, kulturalniejszego, a więc i owocniejszego życia przyszłych pokoleń. Między państwem a przedstawicielami episkopatu toczą się rozmowy, których celem jest uregulowanie stosunków między Kościołem a państwem.

Wielkość naszej ludności jest religijną. Władza ludowa już ze względu na swój charakter nie chce przeciwstawiać się uczuciom większości ludności. Dlatego władza ludowa, której jestem przedstawicielem razem z obecnym tu panem premierem, nie przeciwstawiała się, nie przeciwstawiała i nie będzie czyniła nic, co by rzuciło i krępowało uczucia religijne.

Potrzebna jest wzajemna ufność

Zagadnienie normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem sprowadza się do wzajemnej ufności, do szczerego stosunku, do tego, ażeby rozumnie uzgodnić różne wzajemne obowiązki państwowe i obowiązki duchowieństwa.

Nie jest w najmniejszym stopniu sprzeczna z wiarą, religią i zadaniami duchowieństwa patriotyczna praca dla Polski! Polska w swej historii miała wiele pięknych postaci w sukniach duchowych, miała księży, którzy nieśli Polsce ofiarną pracę, patriotyczny zapal i oddanie. Takie postacie, jak: Kopernik, Kołłątaj, Staszic, Sciegienny, czy cały świat! Należało oni do tych duchownych, którzy dawali wzór patriotyzmu i oddania w pracy państwowej dla Polski. Nie zawsze byli oni politykami. Często odpowiedzialni za politykę i za działalność Kościoła oficjalni jego przedstawiciele nie popierali tych księży patriotów, nieraz im się przeciwstawiali. Ale naród pracuje ich o nich, ponieważ praca ich była słuszną, ponieważ oraca ich była szczerą, z serca płynącą.

Księża wypowiadają się w imieniu swych parafian

Po przemówieniu Prezydenta Bieruta wywijała się ożywiona rozmowa, w której księża — delegaci poruszali wiele spraw ogólnonarodowego znaczenia jak również mówili o lokalnych potrzebach swoich parafii i parafian.

wit ksiądz — zorientowaliśmy swoją postawą społeczeństwo, że jest nas spora grupa, która śmiało i z podniesionym czołem manifestuje uczucia polskości i chce wskazać jedną z form w jakiej my, księża możemy polskość ugruntować, szerząc i pogłębiając zrozumienie dla Polski Ludowej.

Ks. Pasternak mówi dalej o swojej pracy wśród młodzieży, którą uczy i z którą dyskutuje o miłości ojczyzny, ołtarzności i zgodnym współdziałaniu całego społeczeństwa dla dobra kraju.

W rozmowach z młodzieżą poruszam także — mówi ks. Pasternak — wiele innych zagadnień. Słyszysz się na przykład nieraz na wsi, że Służba Polsce to wielki trud i kłopot, że chłopaka odciągają się od gospodarki itp. Kiedyś specjalnie poświęciłem tej sprawie pogadankę i wyjaśniłem młodzieży, że dzięki „SP” zapożyczenie się ona z pracą, że ma możliwość przyczynić się do odbudowy stolicy, że ma sposobność poznać kraj i zobaczyć ile się w Polsce pożytecznego robi. Sadzę, że nasze władze kościelne nie uczynią nam z tego zarzutu, jeśli będziemy uczyli młodzież patriotyzmu.

Ks. Boczek

Ks. Boczek, w kary z pow. żywieckiego, mówi o „trudnościach związanych z odbudową domu ludowego w jego parafii. Dom — wyjaśnia ks. Boczek — zniszczyli Niemcy. Obecnie stworzyliśmy komitet odbudowy przy pomocy wszystkich organizacji społecznych i partii, ale idzie nam niełatwo, bo parafianie na Beskidach — to ludzie ubodzy.

Dom ludowy jest obszerny, ma salę na 200 osób, ale trzeba go wykończyć. Zwracaliśmy się o pomoc do starostwa, ale dotąd bez wyniku.

Ks. Capecki

„Panie Prezydencie! Niektórzy miejscowi działacze na zebraniach i w rozmowach pozwalają sobie na rozmaite wytykaczki przeciw Kościołowi i księżom. Sądzę oni — zupełnie fałszywie — że w ten sposób przysługują wyrzadzając państwu czy narodowi. Prosiłbym bardzo, jeżeli mamy skutecznie pracować w naszym terenie, ażeby ustaly te wystąpienia różnych niedowierzających zaściankowych polityków, którzy postępują niezgodnie ze stanowiskiem rządu ludowego.

Ks. Pyszkowski

„Panie Prezydencie! My wszyscy uczestnicy tego zjazdu walczymy o niepodległość Polski. Walczymy, aby ojczyzna nasza była rzeczywiście dla wszystkich, aby Polska była istotnie demokratyczna, ludowa, ażeby słowa naszego mistrza Chrystusa „miłuj bliźniego swego jak siebie samego” stały się ciałem. Walczymy o to, aby po najcięższej drodze i następnie po największym zwycięstwie naszego narodu Polska była lepszą i sprawiedliwszą, żeby była istotnie matką dla wszystkich. Oto cel, który powinniśmy przyswiecać całemu społeczeństwu.

W dalszym ciągu ks. Pyszkowski z ubolewaniem stwierdza, że brak porozumienia między episkopatem i rządem utrudnia pracę duszpasterską kapłanom, pragnącym dobrze służyć Kościołowi i jednocześnie być dobrymi obywatelami demokratycznej Polski.

Ks. Dykier z Sopotu

Z kolei ks. Dykier, proboszcz parafii św. Michała w Sopocie mówi o trudnościach związanych z budową miejscowego kościoła. Mamy większość autokłonów — informuje ksiądz. Zgromadzili oni przed wojną kilkadziesiąt tysięcy cegieł, hitlerowcy zabronili jednak budowy kościoła. W ten sposób na przeszło 10.000 ludzi jest tylko mała kapliczka.

Władze odnoszą się do naszych zamierzeń życzliwie. Plany budowy są zatwierdzone. Plac został przyznany.

Następnie proboszcz z pow. grodzieckiego porusza sprawę pijactwa na wsi i dziękuje władzom państwowym za prowadzenie skutecznej walki z alkoholizmem. — Gdy w roku 1945 powróciłem do kraju — mówi ks. proboszcz — byłam w rozpacz, ponieważ nawet nieletnia młodzież pila wódkę i w każdej niemal wsi były bimbrownie. Księża nie mogli zwalczać pijactwa, dopiero energicz-

na akcja władz państwowych oparowała tę prawdziwą plagę społeczną.

Ks. Woźny

Ks. Woźny proboszcz z Prokocimia (woj. krakowskie) mówi o budowie kościoła-pomnika ku czci poległych i pomordowanych w obozach koncentracyjnych. Od samego początku prac budowlanych — stwierdza ks. Woźny — otrzymujemy pomoc rządu i pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Wpłynęła subwencja i założyliśmy już fundamenty. W tym roku chcemy wybudować chór i wykończyć prezbiterium. Chcę podziękować za dotychczasową pomoc w imieniu swoim i komitetu budowy.

Ks. Iwanicki

Ks. Iwanicki zabiera głos jako kapłan z Ziemi Odzyskanych — Muszę zakomunikować z radością — oświadcza on — że życie polskie buduje się i rozbu duje na coraz szerszych podstawach. Między tym co było na Ziemiach Odzyskanych przed kilkoma laty, a tym co się dzieje dzisiaj jest ogromna różnica. Pola zostały zaorane, ugory pozniakły, odbudował się przemysł, powstają nowe fabryki, a także odbudowują się i budują kościoły.

W pierwszym roku parafianie pytali: Proszę księdza, czy my tu zostaniemy? Dziś chwala Bogu ta niepewność minęła. Następnie ks. Iwanicki porusza sprawę obejmowania kościołów poewangelickich na Ziemiach Zachodnich i przytacza niektóre związane z tym trudności administracyjne. Między innymi w kościele poewangelickim, objętym przez księdza, część plebanji oraz zarezerwowana parcela zostały zajęte i oddane osadnikowi.

Ks. Zalewski

Ks. Zalewski występuje z projektem utworzenia sekcji księży w ramach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Sekcja ta miałaby za zadanie roztoczyć opiekę nad księżmi, którzy stracili zdrowie w walce z okupantem i potrzebują pomocy.

Ks. Zalewski mówi z podziwem o odbudowie Warszawy:

— Byłem w stolicy w roku 1945, kiedy z Dworca Zachodniego musiałem iść pieszo. Widziałem wtedy tak straszne zniszczenie, że wprost trudno było uwierzyć, jak wielka musiała być od waga rządu naszej Rzeczypospolitej, aby wziąć się do odbudowy. Widziałem wczoraj trasę W-Z i ja Warszawa, nie poznaję teraz wprost stolicy, tak pięknie wygląda nowe budynki, tak planowo przeprowadzone zostały nowe ulice. To nas wszystkich cieszy i zachęca do dalszej pracy nad odbudową kraju.

Ks. Leja

„Jestem zakonnikiem, reprezentuję duchowieństwo, ale jestem również nauczycielem gimnazjum i liceum handlowego w Skole, gdzie nauczam przedmiotów świeckich. Z dumą i radością komunikuję Panu Prezydentowi, że upowszechnienie kultury czyni wielkie postępy zwłaszcza, jeśli chodzi o chłopów i robotników. Będąc od kilku lat przy egzaminach wstępnych mogłem to zaobserwować.

Dalej ks. Leja omawia poważną przeszkodę, jaką dla dalszego upowszechnienia szkolnictwa stanowi brak pomieszczeń. Szkoła, w której ks. Leja wykłada, pracuje na dwie zmiany, ponieważ budynek szkolny zajęty jest przez biura. Sprawa ta została skierowana do Rady Państwa i oczekuje wyjaśnienia.

Ks. Polak

Ks. Polak podkreśla na wstępie, że po ogłoszeniu w prasie oświadczenia rządu w sprawie stosunków Kościoła z państwem wystąpił z artykułem o potrzebie wzajemnego porozumienia. Wiem — oświadcza — że Episkopat jest powołany do tego, żeby regulować sprawy między Kościołem a Państwem, sądziłem jednak, że również szary proboszcz powinien się wypowiedzieć. Po tym otrzymałem kilka listów anonimowych o różnych trudnościach ze strony miejscowych władz. Listy te miały mnie skłonić do zmiany zajętego przeze mnie stanowiska. Zda wałem sobie sprawę, że były to drobiazgi, których nie należy wyolbrzymiać. Nie poddaje się więc zwiątpieniu i dalej głoszę, że musi być współpraca, że kapłan katolicki to jest przecież Polak, który musi współpracować z rządem,

zwłaszcza że widzi, co ten rząd w krótkim czasie zdziałal. Mówię tu w imieniu własnym i swego terenu, ale sądzę, że również inni obecni tu koledzy — kapłani oragneliby uniknąć tych wszystkich małych incydentów, które utrudniają nam pracę w naszych parafiach.

Ks. Zawadzki

Ks. plk. Zawadzki uważa, że poważną przeszkodą w stosun-

Prezydent Rzeczypospolitej odpowiada duchownym

„Chciałbym podziękować wszystkim obecnym tutaj kapłanom, że podzielili się ze mną i ob. Premierem swoimi kłopotami. Mówili nam o trudnościach swoich, których niewątpliwie jest wiele i o których na pewno nie zawsze wiemy. Będziemy starali się przychodzić z pomocą duchownym tam, gdzie będą odczuwali potrzebę tej pomocy.

Co jednak jest przyczyną tych rozdrażnień i trudności, które w terenie bardzo często stwarzają nastroje wzajemnej nieufności między przedstawicielami władzy i przedstawicielami duchowieństwa? Sądzę, że przyczyną jest to, że istotnie tylko część duchowieństwa stanęła na stanowisku, że to, co w Polsce od chwili wyzwolenia się odbywa, że ten poważny przewrót społeczny, który Polska przeżywa, jest zgodny z interesami olbrzymiej większości naszego narodu.

Rząd stoi na stanowisku, że trzeba służyć interesom tych, którzy Polskę dźwigają, interesom ludu pracującego. Na tym polega cała polityka rządu. Widzimy to w zarządzeniach, które mają na celu rozszerzyć możliwości wzrostu kulturalnego i stopniowego wzrostu dobrobytu materialnego tych właśnie przeważających w naszym narodzie ludzi pracy.

Ja sądzę, że taki demokratyczny, ludowy kierunek polityki rządu odpowiada duchowi czasu, odpowiada sprawiedliwości społecznej i wydaje mi się, że odpowiada także idei sprawiedliwości, która leżała u podstaw chrześcijaństwa. To było 2000 lat temu, a

kościół z Państwem są księża o zapatrywaniach reakcyjnych, którzy nie rozumieją nowych czasów, rzucają często odium na księży patriotów i demokratów. Oni są powodem przejawów nieufności do duchowieństwa ze strony władz administracyjnych i demokratycznych organizacji społecznych.

przecież świat nie stoi w miejscu. Teraz przeżywamy nową epokę, która zmienia stosunki społeczne w tym duchu, że lud pracujący bierze swoje sprawy w swoje ręce, buduje własny byt i własną przyszłość. Sądzę, że to jest dobre, że to jest zgodne także z uczuciami wielu księży demokratów, było zgodne zresztą z uczuciami najświetlejszych postaci wśród duchowieństwa w historii, tak jak i uczuciami największych patriotów, którzy walczyli o prawa ludu. Dzisiaj te rzeczy realizujemy. To jest oczywiście wielki przewrót społeczny, który budzi sprzeciw i opory.

Niemniej rozwój społeczny świata idzie w tym kierunku i wszyscy ludzie postępowi muszą iść tymi nowymi drogami, które zapewniają lepszy rozwój człowieka, szybszy wzrost kultury. To nie wszyscy rozumieją i niestety nie rozumie tego znaczna część duchowieństwa. Rząd ludowy działa już od wyzwolenia 5 lat. Nie było takiego wypadku, żeby przedstawiciel władzy utrudniał służbę religijną. A jeśli zdarzały się jakieś wykroczenia w tym względzie, to były surowo karane.

Na czym polega różnica między rządem dawnym a rządem dzisiejszym? Na tym, m. in., że my publicznie i jasno i wyraźnie w swoich wystąpieniach publicznych, przemówieniach, artykułach, w swoich dokumentach mówimy, do czego dążymy, czego chcemy, jak rozumiemy swoje zadania. Mówimy otwarcie. Nie chcemy i nie będziemy robili niczego, co jest sprzeczne z wolą większości.

Ambony nie mogą być trybuną dla wrogiej propagandy

Cóż utrudnia w takim razie stosunki nasze z duchowieństwem? Dotychczasowy stosunek do państwa ludowego, który także jest przecież widoczny, jasny. To, że do innej władzy hierarchia duchowna i część duchowieństwa odnosiła się inaczej niż do władzy ludowej. Do władzy ludowej odnosili się nieprzychylnie, a w wielu wypadkach ze świątyni w ambony, skąd powinny płynąć słowa otuchy, słowa zachęty do pracy, słowa pomagające w wypełnieniu obowiązków Polaka-obywatela wobec swego narodu i państwa, płyną wręcz przeciwnie głosy, często bardzo rażące, często po prostu przestępcze, antypaństwowe. A przecież tego nigdy nie było, nawet wobec najbardziej wrogiej dla narodu polskiego władzy. Część kleru usiłuje świątynię upolitycznić, zaczyna przekształcać ambony, w pewnego rodzaju trybuny polityczne.

Jako rząd ludowy nie żądamy tego, by księża głosili z ambony świątyni propagandę przemówienia na rzecz władzy. Ale czy może rząd tolerować taki stan rzeczy, kiedy świątynia zamieniona jest w miejsce walki z rządem? TEGO NIE MOŻE RZĄD TOLEROWAĆ I TEGO NIE BĘDZIE TOLEROWAŁ. Świątynia ma swoje przeznaczenie i nie powinna być wykorzystywana przez sfanatyzowanych, zaciekłych wrogiów ludu, którym się nowy kierunek rozwoju społecznego nie podoba, do walki z tym kierunkiem. Rząd tylko tego żąda od duchownych, aby nie prowadzili wrogiej dla rządu, dla państwa, dla demokracji ludowej i kleru w kościele.

Walka z władzą ludową z ambon dzwoni i burza bardzo wielu wierzących.

Co nam, demokratom, ludziom świeckim i duchownym w takich wypadkach wypada robić? Moim zdaniem wypada nam uczyć ludzi, że ich postępowanie jest niesłuszne, niewłaściwe, szkodzi krajowi, szkodzi narodowi, że obrażanie uczuć ludzkich to jest także krzywda. Rowinnymy wystego-

wać tam, gdzie możemy na swoim odcinku pracy. Zależy nam o sobie sprawę z tego, że wcześniej czy później tym szkodliwym praktykom położy się kres. Odpowiedzialne czynniki Kościoła mogłyby tę sprawę przyspieszyć, gdyby mocno i wyraźnie stwierdzili, że ambona nie powinna być miejscem propagandy antypaństwowej. W toku rozmów z episkopatem domagaliśmy się tego. Na razie bezskutecznie. To stanowi z naszej strony istotny warunek naszego porozumienia. Mam nadzieję, że to zostanie zrozumiane.

Oczywiście, że jest wiele spraw, które wymagają wzajemnego uregulowania ze strony Kościoła i Państwa. Gdzie nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieje drażnienie, tam istnieje wzajemne przeszkody. Zdać mi się, że i my ludzie świeccy i wy, obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do Państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Tam, gdzie czynnik nieufności nie wchodzi w grę, tam odnosi się się z najdalej idącym poparciem do księży, wobec których żywym przekonaniem, że wypełniają oni z oddaniem swoją duchowną służbę i nie są wrogiem Polski Ludowej. Sądzę, że wasze współdziałanie w tym kierunku może wiele zrobić i zmienić na lepsze. Oczywiście, trzeba przekonać swoich kolegów duchownych, że jeżeli im nawet w Polsce obecna rzeczywistość się nie podoba, to nie świątynia jest miejscem dla wyrażania tych poglądów. Trzeba wyjaśniać tym księżom, że popełniają błąd i to nie tylko w stosunku do Państwa, ale i w stosunku do swych duchownych zadań, jeśli czynią inaczej. Sądzę, że jeżeli wspólnie w tym kierunku będziemy oddziaływać, to dużo zrobimy.

Źródła postępu w gospodarce morskiej

Plan sześcioletni postawił przed gospodarką morską poważne zadanie do wykonania.

Zadanie to, polegające na przeźrzeniu i do krau wielu milionów ton towaru, wymaga harmonijnego współdziałania wszystkich elementów, składających się na pojęcie portu tak w zakresie usług, jak i transportu.

Porty w stanie obecnym nie mogą wykonać tej pracy. Dla tego też w planie sześciolletnim przewidziano rozbudowę floty, przygotowanie odpowiedniej ilości nabrzeży, doinwestowanie ich w urządzenia przeładunkowe, do zbrojenia techniczne magazynów, reorganizację ośrodków dyspozycyjnych i wykonawczych pracy portowej i, co najważniejsze, usprawnienie pracy, zwiększenie wydajności pracy, przy jednoczesnym obniżeniu kosztów własnych w usługach portowych. W ten sposób nasze porty już w okresie pierwszej połowy sześciolletniego planu będą posiadały wszystkie warunki portu bazowego.

W naszym ustroju zadania postawione do wykonania realizuje zespół. W portach zespół ten tworzą robotnicy, inteligencja techniczna i pracownicy administracji. Czynności tych grup są jak najsilniej ze sobą powiązane i od siebie uzależnione.

W pracy tych grup wielkie znaczenie posiadają badania naukowe, które, na podstawie analizy warunków gospodarczych, umożliwiają rozwiązanie trudnych zadań ekonomicznych.

Trzeba powiedzieć szczerze, że dotychczas w życiu portowym udział nauki był niewystarczający.

W pamięci naszej zachowały się przykłady niewłaściwego podchodzenia teoretyków do zagadnień portowych.

Wstarczy przypomnieć teorie „naukowe” o niemożliwości zagospodarowania Wybrzeża własnymi siłami i skazywanie nas na korzystanie z usług obcego kapitału, a nawet obcych przedsiębiorstw, jak to miało miejsce z projektami wydzierżawienia zagranicy urządzeń i magazynów, oddania naszych stoczni Holendrów itp.

Drugim przykładem wpływu obcych teorii na część naszych naukowców, był projekt gigantycznej rozbudowy portu w Gdańsku i zaprojektowanie budowy olbrzymiego basenu bez liczenia się z potrzebą i możliwościami zarówno finansowymi jak i technicznymi.

Projekty te pozostawiły, mimo ich odrzucenia, trwałe ślady w postaci niepotrzebnego magazynu „Krzywik”, nieeksploatowanego dworca morskiego w Nowym Porcie i szeregu innych wadliwych inwestycji z pominięciem zagadnień szybkiej odbudowy zniszczeń. Pozostała część naukowców nie doszła w tym okresie do głosu i nie zajęła zdecydowanego stanowiska.

Cały ciężar dzwignięcia z gruzów naszego życia portowego spadł siłą faktu na barki robotników i inteligencji technicznej. Wbrew wątpliwościom wysuwanych przez szereg specjalistów zagadnień portowych — robotnicy portowy odbudowali zniszczone nabrzeża i magazyny, odremontowali urządzenia przeładunkowe i zorganizowali pracę w porcie.

O wielkim wkładzie klasy robotniczej Wybrzeża w gospodarkę morską świadcza najlepiej dziesiątki tysięcy statków, które w okresie ostatnich czterech lat wpłynęły do naszych portów i miliony ton towarów przeładowanych i wysłanych z portów w głąb kraju i zagranicę.

W pracy przeładunkowej notujemy stały wzrost wydajności pracy, stałe usprawnienie norm przeładunkowych.

Usprawnienia pracy w przeładunkach, które przykładowo w r. 1945 podniosły wydajność średnią jednego gąku z 265,4 ton na 785 ton, a przy drobnych z 44,2 ton na 107 ton, dokonane zostały przez robotników.

Współzawodnictwo pracy, które tak wspaniale rozwijało się na Wybrzeżu, przyniosło w konsekwencji poprawę bytu mas pracujących, przyspieszenie cyklu produkcji i dóbr i usług, skrócenie czasu postoju statków od kilku do kilkudziesięciu godzin, również było dziełem robotników.

Rzecz prosta, że usprawnienia pracy w portach znacząco dotychczas nosiły, gdyby nie było korzystać z pomocy odpowiednich badań naukowych.

Błędy, które popełniono w pracy były nienawracające, a nowe metody zostały wprowadzone na podstawie doświadczeń zebranych przez Rady Zakładowe, związki zawodowe, organizacje partyjne i administrację. O tej podstawowej prawdzie nie należy zapominać przy rozważaniach na temat współdziałania nauki z codzienną pracą robotnika i inteligencji technicznej, a tym bardziej nie wolno pomniejszać wkładu robotnika w dzieło budowy życia państwa.

W świetle tych faktów nie są słuszne poglądy zawarte w artykule ob. Bogumiła Szokalskiego w „Dzienniku Bałtyckim” z dnia 4 bm. pt. „Zbliżenie nauki z codzienną pracą nad usprawnieniem transportu morskiego”.

Zasadnicza myśl wspomnianego artykułu brzmi w skróceniu: wszystkie czynności w gospodarce, a więc i gospodarce portowej, muszą być oparte o zasady naukowe. Bez znajomości istoty procesów gospodarczych i głębokich powiązań między składnikami tych procesów nie można mówić o gospodarce planowej.

Myśl ta jest słuszna. Uzasadnienie jednak tej tezy i dalsze sformułowania i wnioski zaciemniają sprawę, dając w konsekwencji niesłuszne oświecenie zagadnienia udziału i roli nauki w rozwiązywaniu problemów gospodarki morskiej.

Z treści artykułu wynika, że pracownicy nauki na Wybrzeżu są odsuwani od udziału w rozwiązywaniu trudności, a zdobyte naukowe są całkowicie pomijane i ignorowane przez robotników i kierownictwo instytucji usługowych.

Autor pisze dosłownie: „...o wszystkich tych zagadnieniach naukowych z dziedziny ekonomiki, technologii i higieny pracy, które są na zebraniach i na radach poświęconych usprawnieniu transportu i organizacji współzawodnictwa”.

Rozumowanie to jest niczym nieuzasadnione i całkowicie sprzeczne z faktami. Jeszcze nie było na Wybrzeżu narady, w której robotnicy nie domagali się udziału przedstawicieli nauki w rozwiązywaniu trudności, które może zlikwidować tylko nauka.

Zagadnienie wygląda inaczej. Robotnik żąda pomocy nauki na każdym odcinku. Ruch nowatorstwa i racjonalizatorstwa wyraża najlepiej konieczność wzajemnej pomocy i wymiany doświadczeń.

Robotnik docenia znaczenie nauki. Świadczy o tym jego własny pęd do wiedzy.

Trzeba więc, by i nauka doceniała znaczenie doświadczeń robotnika i wyszła na spotkanie tym doświadczeniom. Przemiany gospodarcze następują dziś bardzo szybko, wielu naukowców o starych tradycjach nie nadąża za przeobrażeniami i stąd wynika pierwsza trudność porozumienia nauki z praktyką.

Gdybyśmy np. trzymali się recepty autora cytowanego artykułu, że „nie można mówić o zasadach mechanizacji, o postępie technicznym bez gruntownego przygotowania technicznego, bez dalszego pogłębiania naszej wiedzy dalszymi studiami w tej dziedzinie”, to do dnia dzisiejszego nasze porty przedstawiałyby stan z roku 1945, a my stali diawałibymy „dokładną znamię samych urządzeń technicznych, ich naturę” czy „wiedzę z dziedziny technologii mechanizmów”. Naturalnie, że wspomniane zagadnienia wymagają studiów teoretycznych. Trzeba studiować. Ale zagadnienia te to jednocześnie i praktyka, którą znamy bardzo dobrze i umiemy z niej korzystać.

Jak przedstawiałoby się położenie klasy robotniczej dziś, gdybyśmy nie byli nieświadomymi...

byśmy na odmianę zaczęli czekać wg zdania autora na „poznanie skomplikowanych zależności wewnętrzych między pracą a płacą”?

A przecież wprowadzona nowa siatka płac zwała egzamin życiowy i przyniosła poprawę warunków materialnych klasy robotniczej.

Mówiąc o współzawodnictwie autor wspomnianego artykułu radzi przestudiować i zbadać przed jego wprowadzeniem „znaną jomość fizjologii człowieka, zarówno fizjologii mięśni, jak też fizjologii centrów nerwowych”.

Tego typu sformułowanie nie może być traktowane jako naukowe. Jest to defetystyczne twierdzenie, które klasa robotnicza zna i dawno z nim się rozprawiła.

Wysiłek mięśni i centrów nerwowych nie jest ani zasadniczą ani tym bardziej wyłączną cechą współzawodnictwa socjalistycznego. Nie bawimy się w siatcz. Wykorzystujemy tylko racjonalnie czas pracy, koordynujemy ruchy, wykorzystujemy możliwości techniczne mechanizmów, maszyn i urządzeń i to jest we współzawodnictwie najistotniejsze.

Trzeba poznać ruch stachanowski, czy zasady pracy Pstrowskiego, braci Bugdów, system trójk murarskich na budowie, czy przyrządy setkom przodowników pracy w naszych portach, żeby zrozumieć bezpodstawnosć tez ob. Szokalskiego.

W wielkim wysiłku robotnika portowego przy budowie zrebów socjalizmu przez usprawnienie

pracy pracownicy nauki muszą wziąć czynny udział. Dziś jest potrzebna bezpośrednia pomoc w opracowaniu nowych norm i rewidowaniu starych, w poprawieniu organizacji pracy i aparatu administracyjnego, w ulepszeniu narzędzi pracy itd.

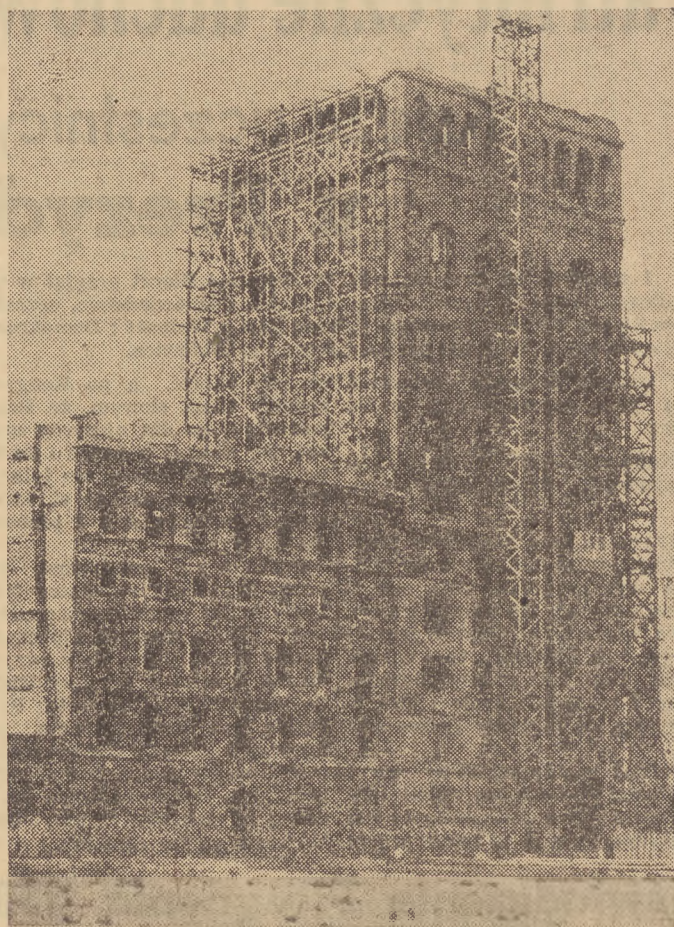
Niezależnie od tego należy położyć nacisk na studia teoretyczne obliczone na długą metę. Ale o te dziedziny naukowe należy zwracać z wrażliwością, z racjonalizatorami i nowatorami, z radami zakładowymi i organizacjami partyjnymi.

Nasi naukowcy muszą bliżej zainteresować się doświadczeniami współpracy nauki z życiem praktycznym w Związku Radzieckim. Praca naukowców w Związku Radzieckim daje rewelacyjne wyniki dlatego przede wszystkim, że naukowcy korzystają z doświadczeń praktyków-nowatorów, racjonalizatorów i przodowników pracy, analizują i przetwarzają ich osiągnięcia we wnioski ogólne i teorie naukowe.

Klasyfikującym przykładem dobrodziejstwa takiej współpracy mogą być wyniki hodowli roślin i zwierząt użytkowych, nowe zasady w obróbce stali, zmiana systemu pracy w kopalniach węgla i rudy, przebudowa urządzeń portowych, nowy system połowów ryb i urządzeń odbioru i przeróbki ryb itd.

W obarciu o wzory radzieckie nasza nauka spełniła te wielką rolę, jaką wyznaczała dla niej Państwo Ludowe również na odcinku morskim. J. WRZESNIEWSKI.

ODBUDOWA GMACHU PAST-Y NA UL. ZIELNEJ W WARSZAWIE



Z gmachu PAST-y wywieziono ok. 16 tys. m³ gruzu i wydobyto 50 ton żelaza, które będzie użyte z powrotem do budowy. Pierwsze cztery piętra będą oddane do użytku w marcu przyszłego roku.

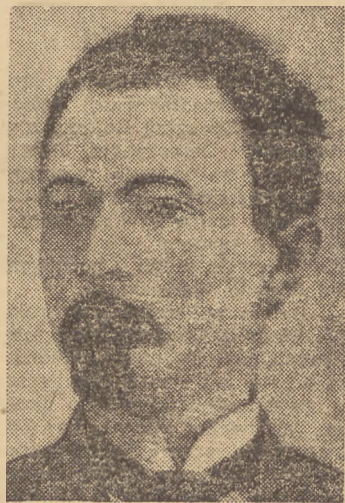
Feliks Dzierżyński-plomienny szermierz rewolucji

„Kowno, w roku 1898.

WYROK

Na mocy zarządzenia Jego Cesarskiej Wysokości, kowieński sąd w składzie... na specjalnej sesji postanowił:

DZIERŻYŃSKIEGO FELIKSA urodzonego 41 września 1877 r. w powiecie oszmiańskim, skazać na 3 lata zesłania do gubernii wiatkiej...



Dla Feliksa Dzierżyńskiego wyrok nie był niczym niespodziewanym. Każdy kto w owym czasie stawał do walki o wyzwolenie społeczne i narodowe, każdy kto występował do walki z ca-

ratem musiał być przygotowany na to, że jego życie będzie nieustannym zmaganiem, że na każdym kroku będzie nań czyhało niebezpieczeństwo.

Nowi, poznani na zjeździe towarzyszy, rozmowy z rosyjskimi marksistami, pogłębiały jego wiedzę, umacniały go w przekonaniu, że walka narodu polskiego o wolność i wyzwolenie społeczne nierozłącznie jest związana z walką proletariatu rosyjskiego, że obalenie zleniawionego caratu jest wspólną sprawą klasy robotniczej Polski i Rosji.

Oderwanie od pracy partyjnej i tęsknota za ojczyzną — „nie za tą, którą wymyślił filistrzy, lecz za tą, która w jego duszy tak utkwiała, iż nie mógł być w stanie jej stałdym wymieść, chyba wraz z duszą” (z listu do siostry) — nurtują młodego zesańca. Postanawia uciec, a że w słowach i czynach Feliksa nigdy nie ma rozbieżności — wykonuje swe zamierzenie.

Podczas gdy zaalarmowani śpacerujący przetrząsają cały kraj, poszukując niebezpiecznego spiskowca, on przepłynął przez 100 wiorst na małej łódce rwącym nurtem rzeki, jest już w Wilnie. We wrześniu 1899 roku Dzierżyński wyjechał do Warszawy i od razu rzucił się w wir pracy organizacyjnej.

SDKP osłabiona na skutek masowych aresztowań i represji, jakie na nią spadły w latach 1896—98, zalecała swe rany.

W ciągu krótkiego czasu „Astronom” (pod takim pseudonimem znają Dzierżyńskiego robotnicy Kongresówki) wiąże porwane nici organizacyjne, nieprzerwanie wędruje od miasta do miasta. Można go spotkać dziś w warszawskiej fabryce, jutro w Łodzi u Roszkowskiego na Piotrkowskiej, pojutrze w Zagłębiu, w Częstochowie. Nie zna odpoczynku, nie wie co to chwila wytchnienia. Gdy pracuje, pracuje cały — płonie w ogniu pracy, nie uchyla się od najcięższej roboty, z bezgranicznym oddaniem poświęca się sprawie, którą powierzyła mu partia. Już pod koniec roku organizacja socjal-demokratyczna w Warszawie jest odbudowana.

W grudniu 1899 roku Dzierżyński organizuje naradę zjednoczeniową polskich i wileńskich socjal-demokratów, stając na czele Komitetu Centralnego opracowuje zjazd połączeniowy, który odbywa się w 1900 roku. — Powstaje SDKPiL. Lecz carat nie śpi. Rozpoczynają się aresztowania, represje. Dzierżyński zostaje osadzony w X pawilonie Cytadeli Warszawskiej, potem więzionie w Siedlcach i znów zesłanie.

Dzierżyński jednak ani na chwilę nie przestaje pracować, organizuje swych współtowarzyszy, uczy ich, podtrzymuje na duchu. Potem znów ucieczka i znów praca. Berlin, wydwanie „Czerwonego Sztandaru”, pobyt w Krakowie, Warszawa, rok 1905.

Jest duszą i mózgiem organizacji krajowej, wspólnie z Różą Luksemburg organizuje proletariatu do walki z caratem. Organizuje wielką 80-tysięczną manifestację w Alejach Jerozolimskich, nawołuje do strajku powszechnego, którym polska klasa robotnicza popiera powstańców moskiewskich.

Po opadnięciu fali rewolucyjnej, terror szaleje. Dzierżyński mimo to nieustraszenie pracuje — jak zawsze — jak przez całe życie.

Z 49 lat jego życia — 30 lat upłynęło na twardej, nieustępliwiej walce, w ciągu której 11 lat spędził na katorze i w więzieniach.

Po wybuchu wojny światowej Dzierżyńskiego wraz ze wszystkimi więźniami politycznymi wywieziono z Polski do Rosji. Tam w roku 1917 zostaje uwolniony przez rewolucję i od tej pory staje w szeregach partii bolszewickiej, walcząc o zwycięstwo i utrwalenie władzy proletariackiej, o sprawiedliwość społeczną, o prawa narodów do samostanowienia.

Gdy partia postanowiła zorganizować zbrojne powstanie, Dzierżyński zostaje wybrany do ośrodka partyjnego, który pod kierownictwem Stalina przygotowuje akcję zbrojną w Piotrogradzie.

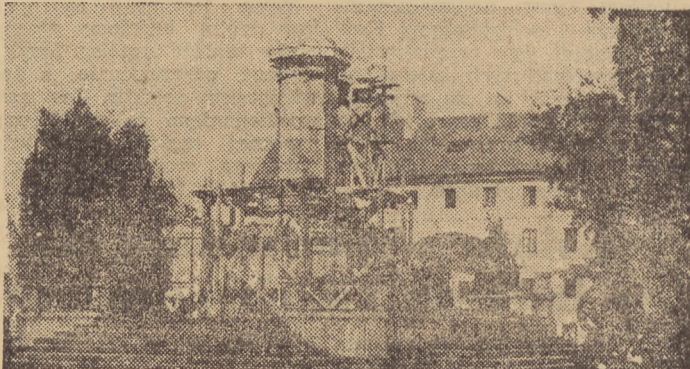
Revolucja Listopadowa zwyciężyła — rozpoczął się w Smoleńskim historyczny II Wszechrosyjski Zjazd Rad. Na trybunę wszedł szczupły, o płonącej twarzy młodek. To Dzierżyński, ukochany towarzyszy bojów, „Rycerz rewolucji”.

Młode państwo radzieckie walczą z wrogiem wewnętrznym, wszędzie do natarcia przechodzą ciemne siły kontrrewolucji, interwencji, łapią od południa, północy i wschodu.

Dzierżyński — pełniący trudną i odpowiedzialną funkcję przewodniczącego Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją, wie, że od niego i jego ludzi w wielkim stopniu zależy los władzy proletariackiej. Trzeba być czujnym, bezwzględnie, nieugiętym, trzeba dać ze siebie wszystko, aby bronić wolności i szczęścia wyzwolonych przez rewolucję mas. Nikt nie widzi go zmęczonym, nie wiadomo, kiedy spłynie. Jego osobista odwaga, jego poświęcenie, jego siła, jego siła dla przyjaciół, lękiem przejmują wrogów.

Gdy kontrrewolucja zostaje stłumiona, Dzierżyński przystępuje wraz z partią do pokojowej pracy, wysunął na jeden z najważniejszych odcinków życia gospodarczego, do odbudowy komunikacji. Znowu bezsenne noce, praca i nauka, studiując kolejnictwo, radzi się kolejarzy, robotników. Po trzech latach transport — najbardziej zniszczony i zacołany odcinek gospodarki radzieckiej — przoduje w budowie socjalistycznego państwa.

Znowu nowa praca — kierownictwo Radą Gospodarki Narodowej, budowa przemysłu, podciąganie rolnictwa.



Warszawie przystąpiono już do prac nad odbudową pomnika Mickiewicza. Na zdjęciu rusztowanie u stawione przy cokole pomnika na Krakowskim Przedmieściu.

Przed wyborami do Powiatowych Rad Związków Zaw. na Wybrzeżu

W myśl uchwały C.R.Z.Z. Okręgowa Rada Zw. Zawodowych, w Gdańsku przystępuje do wyboru powiatowego przedstawicielstwa związkowego, Powiatowych Rad Związków Zawodowych, których zadaniem jest koordynowanie i pomaganie w pracy wszystkim Związkom branżowym, działającym na terenie powiatu. Kampania wyborcza do P.R.Z.Z. trwać będzie przez miesiąc wrzesień do 9 października 1949 r.

Mówiąc o dorobku ruchu zawodowego w naszym województwie, stwierdzić należy, że ma on niewątpliwie bardzo duże zasługi, tym niemniej wielkim błędem byłoby, gdybyśmy nie widzieli poważnych braków i niedociągnięć we wszystkich jego odcinkach.

Kampania wyborcza do P.R.Z.Z. konferencje z mężami zaufania, zebrania grup związkowych, zebrania zalog, niewątpliwie wytkną wiele braków i niedociągnięć, wskaza wiele elementów biurokratyzowania się ruchu zawodowego. Pozwoli to Związkom branżowym bardziej zwracać się z terenem, z masami pracującymi na odcinku morskim, na stoczniach, w warsztatach kolejowych, przemyśle tłuszczowym, chemicznym, pozwoli to działaczom związkowym lepiej zrozumieć specyfikę naszego terenu portowo-morskiego. Kampania wyborcza wysunie niewątpliwie wielu nowych działaczy z zakładów pracy do P.R.Z.Z. i wszystkich ogniw związkowych.

W trakcie kampanii wyborczej do P.R.Z.Z. pogłębi się zrozumie-

nie społecznego, politycznego i gospodarczego znaczenia wzrostu wydajności pracy, dzięki któremu zakończymy zwycięsko 3-letni plan odbudowy i wkroczymy w nowy etap budownictwa podstaw socjalizmu.

W kampanii wyborczej masy robotnicze i pracownice radzieckie będą nad koniecznością wzmocnienia i zabezpieczenia produktu pracy rąk ludzkich, masy towarowej, maszyn, zakładu pracy, wszystkich tych elementów, poprzez które uzyskuje się dobrobyt powszechny, potęgę naszego państwa, a które wskutek niedbalstwa, złego zabezpieczenia, działalności wrogich elementów, narażone być mogą na zniszczenie.

Na zebraniach odbywających się w związku z kampanią wyborczą do P.R.Z.Z. niewątpliwie będzie poruszony szereg zagadnień związanych z bytem mas pracujących, zagadnień socjalnych, związanych z produkcją, dyscypliną pracy, współzawodnictwem, nowatorstwem i racjonalizatorstwem.

Delegaci nasi, robotnicy, przodownicy pracy, racjonalizatorzy, technicy i inżynierowie, kobiety i młodzież wybierani w demokratyczny sposób w zakładach pracy, na ogólnych zebraniach spośród marynarzy, stoczników, kolejarzy, w fabrykach, urzędach itd., dając będą gwarancję, że na konferencje powiatowe wniosą wiele materiałów do dyskusji, które wykorzysta z pożytkiem P.R.Z.Z., że nie zawiodą zaufania, jakim

obdarzy ich ogół pracowników warsztatów pracy.

II/VIII Kongres Związków Zawodowych stwierdza, że walka o należne miejsce i rolę o określone ideowe i polityczne oblicze naszych Związków Zawodowych, zakończyła się zwycięstwem w związkach słusznej marksistowsko-leninowskiej linii, przewyższeniem odchylen prawicowych, tradycjonalistycznych. Zakończyła się zwycięstwem, dlatego, bo na czele ruchu robotniczego, stanęła zwrata, jednomyślna politycznie i ideologicznie Partia Klasy Robotniczej P.Z.P.R.

Jedność Związków Zawodowych po zjednoczeniu Partii wzmocniła się, wzmocniła się organizacyjnie i politycznie. Dziś Związki Zawodowe szerzą oświatę i kulturę wśród mas pracujących, wychowują je zgodnie z interesem Polski Ludowej i całego narodu w duchu przyjaźni do ZSRR, w duchu patriotyzmu i proletariackiego internationalizmu, świadomej walki z wszelkimi przejawami reakcji w duchu pokoju i postępu.

Wybierając związkowe kierownictwo powiatowe, pewni jesteśmy, że nowo wybrane P.R.Z.Z. podołają swym zadaniom świadomie przyswlecającym im celów, którymi są: poprawa bytu mas pracujących, sprawne pracujące porty, koleje, administracja i cały przemysł naszego terenu, kultura i oświata dla szerokich mas ludowych, wolność, pokój, socjalizm.

MARIAN SIKORA

Samowystarczalność w produkcji zbóż chlebowych i normalny poziom wydajności gleby osiągnęło woj. gdańskie

W bieżącym roku zbiór roślin zbożowych, wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych, trwał nieco dłużej niżby normalnie

wypadało. Częste deszcze połączone nieraz z gradobiciem, którym zostały nawiedzone powiaty: morski, kartuski i gdański, stały na przeszkodzie do sprawnego przeprowadzenia akcji żniwnej. Obfite opady spowodowały również w wielu wypadkach przerośnięcie skoszonego w polu zboża. Straty te dla całego województwa wahały się w granicach od 1 do 50%.

Pomimo tych trudności żniwa zostały pomyślnie zakończone i w ostatnich dniach sierpnia najważniejsze zboża: żyto, pszenica, jęczmień, owies oraz mieszanek żytnio-jęczmień, zostały już w większości zebrane. W tym roku, poza tym, w wielu miejscach, w których w poprzednim roku, w tym samym czasie, nie było jeszcze żniwa, w tym roku, w tym samym czasie, w wielu miejscach, w których w poprzednim roku, w tym samym czasie, nie było jeszcze żniwa.

W b. r. zebraliśmy żyto z obszaru 145.772 ha, pszenicę — z 56.518 ha, jęczmień z 31.808 ha, owies z 47.730 ha i rośliny oleiste z 8.534 ha. W porównaniu z rokiem ubiegłym przeliczyliśmy na obszarze większym o 10.000 ha. Szczególnie duże osiągnięcia mieliśmy w uprawie roślin przemysłowych, bowiem zbiór rzepaku i roślin włókniстых (len i konopi)

ple) zwiększył się dwukrotnie w stosunku do 1948 r.

Próbne omoty wykazują zwiększenie plonów z ha. Pod względem wydajności przodują oczywiście żytnie Żuławy. W tym rejonie zbieramy z jednego ha 19 q pszenicy, 17 q żyta, 17 q jęczmienia i 15 q rzepaku. W majątkach państwowych plony z ha są wyższe o dwa q. Dotyczy to w równym stopniu rejonów nadwiślańskich, jak i powiatów zachodnich naszego województwa.

Najniższe plony uzyskaliśmy w b. r. na terenie powiatów: kartuskiego, kościerskiego i lęborskiego. Słabsze urodzaje w tych ziemiach spowodowane zostały niesprzyjającymi warunkami klimatycznymi w pierwszym, krytycznym okresie rozwoju roślin oraz brakiem azotu w nawozach sztucznych, którymi należałoby zasilić pola uprawne.

Na podstawie orientacyjnego szacunku plonów tegorocznych oraz biorąc pod uwagę spożycie ludności, zapotrzebowanie na materiał siewny i wyżywienie inwentarza, możemy stwierdzić, że pod względem produkcji ważniejszych ziemioplodów jesteśmy w woj. gdańskim całkowicie samowystarczalni, a nawet posiadamy pokazne nadwyżki.

Pomimo dużych osiągnięć w ostatniej kampanii żniwnej, które są dowodem podniesienia kultury agrotechnicznej i doprowadzenia gleby do jej normalnej wydajności, należy zwrócić szczególną uwagę na błędy i braki w akcji żniwnej. Przede wszystkim szwankowała współpraca pomiędzy czynnikami społeczno-politycznymi, a instytucjami takimi jak: państwowa służba agrotechniczna, Związek Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczość wiejska.

Brak tej współpracy spowodował w wielu wypadkach niewłaściwe rozprawianie niebezpieczeństw dla akcji żniwnej, jak: póżna do żniwa, części w miennych dla maszyn, sznura do snopowiązałek i innych. Pomoc sąsiedzka nie działała sprawnie, a w niektórych powiatach w ogóle nie została zorganizowana. Spółdzielcze ośrodki maszynowe często spóźniły się z remontami żniwiarek i snopowiązałek, zaopatrzeniem w paliwo i smary. Państwowa służba agrotechniczna, agronomowie powiatowi i instruktorzy gminni nie wszędzie okazywali należytą pomoc. Wskutek tego w części województwa przebieg żniw miał charakter samorządny. Współpraca między drobnymi rolnikami, gromadami i gminami, za wyjątkiem paru gromad powiatu kartuskiego, nie było zorganizowane. Z tych niedociągnięć należy wyciągnąć konkretne wnioski, których realizacja usprawniaby przebieg przyszłej akcji żniwnej i siewnej.

A więc należy: 1) nawiązać ścisły kontakt i współpracę pomiędzy organizacjami politycznymi, społecznymi, młodzieżowymi i administracją rolną i spółdziel-

czą, 2) zawczasu zorganizować akcję, przez sprawdzenie przygotowania maszyn i narzędzi rolniczych w ośrodkach maszynowych i zaopatrzenie ich w niezbędne materiały i sprzęt pomocniczy, 3) zorganizować pomoc sąsiedzką i współzawodnictwo pracy w majątkach państwowych oraz wśród biednych i średniorolnych chłopów w zespołach gromadzkich i gminnych i 4) zapewnić opiekę i operatywną pomoc fachową ze strony państwowej służby agrotechnicznej oraz zorganizować sprawną kontrolę przebiegu akcji.

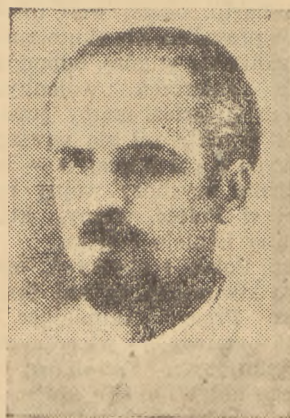
Należy jeszcze podkreślić, że w ostatniej akcji żniwnej dużej pomocy udzielił wsi robotnicy z miast. Łączność między wsią i miastem rozpoczęła się już w okresie przed żniwnym, a polegała na remontach maszyn i narzędzi rolniczych. Podczas żniw liczne grupy robotnicze stanęły do pracy na polu. W większości wypadków pomoc była efektywna i wydajna. Na szczególną uwagę zasługuje pomoc dla majątków państwowych zorganizowana przez Milicję Obywatelską, wojsko, KBW i „Służba Polsce“.

(inż. B. S.)

Jego imię otrzymał 6-ty rudowęgłowicz

Józef Wieczorek - górnik - rewolucjonista

Józef Wieczorek, którego imię otrzymał w dniu wczorajszym na uroczystości wodowania, szósty z kolei rudowęgłowicz, wybudowany na polskich stoczniach, urodził się w rodzinie górniczej w roku 1893. Bezpośred-



nie po ukończeniu szkoły rozpoczął pracę w kopalni „Giesche“, która obecnie nazwana została jego imieniem. W kopalni tej stał się wkrótce radcą zakładowym i stojąc na czele robotników kierując ich walką o lepsze warunki pracy i bytu, organizuje strajki, wiece i masówki. Później bierze udział w powstaniach śląskich. Tow. Józef Wieczorek wcześniej nawiązuje kontakt z KPP i zostaje jej aktywnym członkiem. Jest organizatorem i kierownikiem komitetu strajkowego, który stał się zna-

ny wśród robotników, jako komitet 21. Z ramienia KPP tow. Wieczorek był kilkakrotnie wybierany do Sejmu Śląskiego. Podczas jednej z kampanii wyborczych granatowa policja aresztowała tow. Wieczorka. Wtedy jednakże przywiązana doń rzesza robotników w liczbie ok. 20.000 obiegła więzienie i wymusiła zwolnienie swojego przywódcy.

Ale niedługo po tym nieetykalność poselska tow. Wieczorka została naruszona i został on ponownie aresztowany i skazany na trzy lata więzienia. Ucieka jednak i od tam pracuje nielegalnie. Aresztowany w roku 1933 przebywał w więzieniu, aż do wybuchu drugiej wojny światowej. W czasie okupacji organizuje w GG pierwsze komórki PPR. W roku 1942 wygłasza za pośrednictwem tajnej radiostacji przemówienie nawołujące do walki z okupantem, dając konkretne wskazówki, dotyczące akcji sabotażowej i dywersyjnej. Polską Partię Robotniczą na Śląsku organizował tow. Wieczorek osobiście.

Po wielu akcjach bojowych na Śląsku tow. Wieczorek, wówczas już członek KC PPR, wyjeżdża w 1943 r. do obwodu krakowskiego, gdzie pracuje i walczy pod pseudonimem „Ryszard“. Po powrocie na Śląsk szpicel przedwojennej defensywy rozpoznał tow. Wieczorka i oddał go w ręce hitlerowców.

Tow. Wieczorek torturowany w Oświęcimiu zmarł w przededniu klęski niemieckiej.

Sukces polskich stoczniovców

SZÓSTY RUDOWĘGŁOWIEC spłynął na wodę

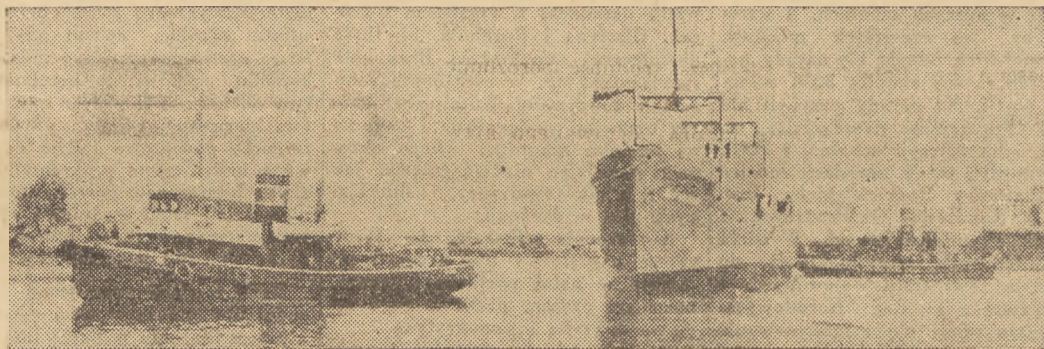
Zakończenie stępki pod pierwszy rudowęgłowicz, w dniu 3 kwietnia ub. roku, było punktem zwrotnym w pracy polskich stoczniovców, które zapoczątkowały budowę statków pełno-

Po upływie 10 miesięcy s/s „Soldek“ jest na ukończeniu, a równocześnie w dniu wczorajszym stoczniovcy obchodzili wodowanie ostatniego z serii — rudowęgłowca, który

parciu o współzawodnictwo pracy i racjonalizację znacznie skrócił czas budowy jednostek.

* * *

W promieniach wrześniowe-



Holowniki odprowadziły s/s „Józef Wieczorek“ do basenu stoczniovców.

morskich, wykonanych rękami polskich robotników pod kierunkiem polskich specjalistów i z krajowych surowców. Prace przy budowie prototypu trwały 7 miesięcy i dnia 8 listopada pierwszy polski statek pełnomorski nazwany imieniem przodownika pracy — „Soldek“ spłynął na wodę. Data ta zamknęła ważny okres w życiu stoczni.

otrzymał nazwę górnika „Józef Wieczorek“ — na cześć bojownika o wolność i demokrację Józefa Wieczorka.



Matką chrzestną statku s/s „Józef Wieczorek“ była ob. Helena Wysocka, pracownica kopalni „Wieczorek“. Na zdjęciu ob. Wysocka z butelką szampana w ręku, statku za chwilę rozpłynie się na wodę.

Wodowanie w okresie 10 miesięcy sześciu jednostek, o 2.540 DWT każda, zaliczyć można do najważniejszych sukcesów polskiego budownictwa okrętowego. Stoczniovcy wzbogacili w tym czasie swoje doświadczenie zawodowe, a w o-

go słońca lśni na pochylni stoczniovców czerwony kadłub, na którego dziobie wymalowano napis „Józef Wieczorek“. Z pochylni tej wodowano w listopadzie ub. roku s/s „Soldek“. Tłumy robotników stoczniovców zgromadziły się, aby być świadkiem ważnego wydarzenia, wodowania szóstego z kolei statku.

Bezpośrednio po przybyciu na teren pochylni delegacji górników kopalni „Józef Wieczorek“, uroczystość otworzył tow. Malik, witając gości w imieniu Rady Zakładowej. Dyrektor inż. Czarnocki przedstawił przebieg minionego okresu pracy, stwierdzając, że osiągnięcia naszych stoczniovców należy zadośćuczynić wyłącznie załozce robotniczej i entuzjazmowi, z jakim wykonuje swoje zadania.

Statek, noszący nazwę polskiego robotnika który walczył o wolność staje się symbolem ofiarnej pracy i dowodem naszej aktywnej polityki morskiej.

W imieniu Zw. Zaw. Górników przemówił tow. poseł Czerwinski, który pracował razem z Józefem Wieczorkiem. Przedstawił on stoczniovców światłą sylwetkę komunisty, który walczył nieugięty o prawo do życia robotnika śląskiego. Po krótkim i wzruszającym przemówieniu Pawła Wieczorka, brata Józefa, delegacja górników wręczyła przedstawicielom Polskiej Marynarki Handlowej rzeźbę wykonaną w węgla.

W międzyczasie brygada dokowa podbiła kluny bagnetowe, przygotowując statek do wodowania. W momencie, gdy kadłub statku drgnął, Helena Wysocka, wdowa po górniku, towarzysząc pracy Józefa Wieczorka, dokonała symbolicznego aktu chrztu. Przy dźwiękach hymnu narodowego, ryku syren okrętowych i stoczniovców statek spłynął do basenu.

412 procent normy przy rozładunku s/s „Holmy“

W dniu wczorajszym sanotowano w porcie gdańskim niezwykle osiągnięcie przeładunkowe dźwigowców przy rozładunku statku szwedzkiego s/s „Holmy“, który przywiózł 2.816 ton rudy. Dźwigowcy Walenty Batory, Ignacy Skudłapiński i Anastazy Malinowski rozładowali statek w ciągu

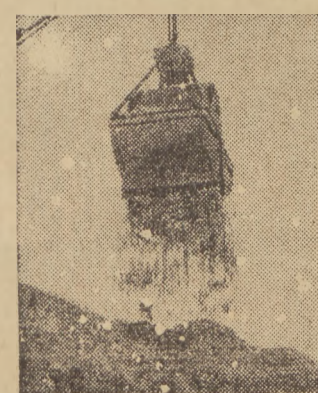
28 godzin, wykonując normę roboczą w 201 proc. Szczególnie wyróżnił się przy tym dźwigowcy Batory, który w ciągu 5 godzin wyładował 1.065,5 ton rudy, uzyskując 412 proc. normy. Dzięki sprawnemu dźwigowcom statek został rozładowany w czasie o połowę krótszym, niż planowano.

Usprawnienia prac przeładunkowych i biurowych w „Hartwigu“ zaprojektował tow. Pezała

Do pracy racjonalizatorskiej w naszych portach coraz częściej włączają się pracownicy umysłowi. Przykładem tego jest kilka usprawnień, które wprowadził tow. Pezała, kierownik biura „Hartwiga“ w Nowym Porcie. Przed kilku miesiącami zastosował on transportery do przeładunku soli luzem z magazynu „Deo Gloria“, co niemal dziesięciokrotnie przyspieszyło odprawę statków. Obecnie skonstruował on przyrząd do mechanicznego przesuwania wagonów. Przyrząd ten, zapewniający maksymalną bezpieczeństwo pracy robotnikom upraszcza ich czynności.

Tow. Pezała jest również racjonalizatorem pracy biurowej przedsiębiorstwa spedycyjnego, przez wprowadzenie odpowiednich druków do wypełniania raportów przeładunkowych i dyspozycji ekspedycyjnych. Przez wyszczególnienie towarów przyjętych ze statków i kierowanych do odpowiednich instytucji w głębi kraju udało się skrócić czas odprawy i wyeliminować kosztowne pomyłki ekspedycyjne. Poza tym przynosi to przy odprawie jednego statku o ładowności do 6.000 ton ok. 100.000 zł. oszczędności.

Pomysł racjonalizatora po



Statowe szczyty chwytaka otworzyły się za chwilę, wyrzucając ładunek towaru.

zastosowaniu w różnych instytucjach portowych i magazynowych mogą przynosić olbrzymie oszczędności. Niestety, komisarz oszczędnościowy „Hartwiga“ długo nie umiał ich docenić i trzeba było interwencji władz zwierzchnich do ich wprowadzenia. Praktyczne zastosowanie usprawnień przekonało wreszcie komisarza o słuszności inicjatywy pracownika.

Z przykładu tego należy wyciągnąć słuszny wniosek, że każdy z pomysłów zgłaszanych do komisarza oszczędnościowego powinien być skrupulatnie badany.

Milion litrów octu wyprodukowano w Gdańsku

Niedociągnięcia CSS „Społem“ przeszkodą w osiągnięciu sukcesów produkcyjnych

W ostatnich dniach załoga robotnicza Gdańskiej Fabryki Octu i Musztardy wyprodukowała milionowy litr octu. W roku ubiegłym praca ta została wykonana o dwa miesiące później, tj. w początkach listopada. Osiągnięcie obecne jest wynikiem zwiększonego zainteresowania zagadnieniami produkcji ze strony Rady Zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej, które zdołały zmobilizować dla realizacji planu 3-letniego całą załogę fabryki.

Inicjatywa robotników i ich wysiłek, wyrażający się w systematycznym przekraczaniu planów, pozwoliły w roku bieżącym na całkowite usunięcie zaległości produkcyjnych, które powstały na skutek niedociągnięć w czasie ubiegłych 2 lat. Przyspieszyło to wykonanie zarówno planu rocznego jak i trzyletniego. Plan ub. miesiąca został przekroczony o 26,5% w produkcji octu i o 20,5% w produkcji musztardy.

Drugi z kolei zespół kamieni do mielenia gorczycy, uruchomiony przed kilku dniami, przyniesie dalszy wzrost wydajności pracy w fabryce.

Robotnicy uczestnicząc we współzawodnictwie zwiększają stale wydajność produkcji. Niestety, jak dotychczas, osiągnięcia ich nie są właściwie nagradzane. CSS „Społem“, w której administracji znajduje się fabryka, mimo wielokrotnych próśb i upomnień ze strony Rady Zakładowej i Dyrekcji Fabryki, nie zajęła się opracowaniem stałych i właściwych norm produkcji oraz nie uregulowała sprawy premiovania. Robotnicy, jeśli nawet otrzymują kiedykolwiek premie, nie orientują się za co i w jaki sposób powstała ta pozycja, figurująca w ich wynagrodzeniu. Co dziwniejsze, 50% premii z zasady nie wypłaca się robotnikom. Dziwne te praktyki, nie znane w żadnym z zakładów pracy, spowodowały, że fabryka ma powol-

ne zaległości finansowe w stosunku do robotników.

CSS nie postarała się również o uregulowanie sprawy zwrotu bezceł i skrzyń, w których towar przesyłany jest z fabryki do odbiorców hurtowych. Brak opakowania powoduje niejednokrotnie zbyte i szkodliwe przestoje produkcyjne, hamuje i utrudnia rozwój współzawodnictwa, a co najważniejsze, opóźnia realizację planów produkcyjnych.

CSS powinna w jak najkrótszym okresie czasu zająć się tymi sprawami. (m)

Stoczniovcy przeprowadzają remonty podczas postoju statków

Robotnicy stoczniovców oddają niejednokrotnie olbrzymie usługi statkom polskim i obcym, które znajdują się na postoju portowym. Wykonanie remontu bez odprowadzania statku do stoczni przyspiesza jego wyjście w kolejny rejs. W ostatnich dniach z usług robotników stoczniovców korzystały dwa statki zagraniczne — s/s „Lira“ i s/s „Baum-

wall“, na których wykonano remonty pomp wodnych i wind ładunkowych. W tym samym czasie brygada stoczniovców naprawiła kotły, rurociągi, instalację elektryczną itp. na „Narocy“ oraz usunęły usterki zauważone w czasie pierwszego rejsu dalekomorskiego na motorowcu „Warta“.

W JAKIM CELU?

Przeglądając prasę, ze zdumieniem dowiaduję się, że nowy list pasterski kierowany do biskupów polskich, zarzuca Polsce Lu dowe „prześladowania” w rodzaju zakazu religii, zamykania kościołów, stowarzyszeń katolickich, odmawiania pociech religijnych itd.

Nie zamierzam wypowiadać się na temat tych wszystkich zarzutów sprzecznych z rzeczywistością i pragnę tylko zająć się tymi zagadnieniami, które nieuprzedzonemu z góry człowiekowi dadzą właściwy pogląd na cele tej akcji.

Jestem katolikiem, cała moja rodzina jest również katolicka. Córka moja jest uczennicą szkoły podstawowej w Gdyni. Jako ojciec i obywatel stwierdzam, że przez cały czas uczęszczania mej córki do szkoły, nie napotykała ona na żadne trudności w nauce religii, której w szkole tej wykładał ks. Krasucki. Córka moja otrzymała na świadectwie rocznym stopień „bardzo dobry”.

Wiem dalej, że tak ja, jak inni członkowie wyznania rzymsko-katolickiego nie napotykamy na żadne trudności w wykonywaniu praktyk religijnych, czego dowodem są przepełnione świątynie i tłumne pochody, urządzane z okazji uroczystych świąt.

W jakim więc celu ktoś informuje nie tylko błędnie, ale wręcz w złej wierze o faktycznym stanie rzeczy na odcinku wyznaniowym w Polsce? Wydaje mi się, że cel ten jest bardzo

łatwo dostrzegalny, że zadaniem takich fałszywych informacji jest chęć wywołania psychozy nienawiści do państwa ludowego w kraju i zagranicą, osłabienie naszej wewnętrznej mocy, naszego hartu, naszej woli inożelnego wprawdzie, ale skutecznego dźwignia się w górę, odbudowywania zniszczonego wojennych, których przecież mamy jeszcze sporo. Wydaje mi się wreszcie, że chodzi o coś więcej, o — wywołanie psychozy wojny religijnej w Polsce, wojny, która rzekomo istnieje i trwa.

Jako Polak i obywatel, mam prawo stwierdzić, że ani Stronictwo Pracy, skupiające w swych szeregach wierzących i praktykujących katolików, do którego należę, ani ja ani grono mych osobistych i politycznych przyjaciół nie dostrzegaliśmy ani śladu tej rzekomej wojny, lecz wręcz przeciwnie widzimy, że państwo całkowicie respektuje wolność wyznania, nie stwarzając na tym odcinku żadnych ograniczeń, że wreszcie, choć sam bardzo zniszczony, dopomaga wysiłkom ludzi odbudowujących świątynie chrześcijańskie.

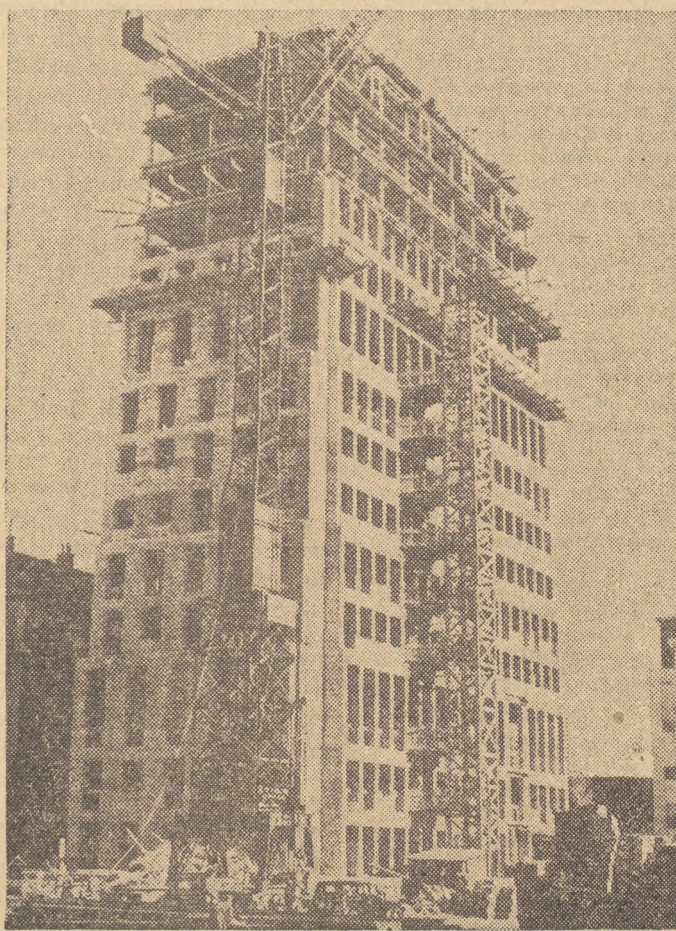
Papież wystosował pismo do biskupów polskich w celu rozbiicia narodu, skłócenia go, przerwania rozmów między episkopatem a rządem, których pozytywnego wyniku oczekują katolicy.

Ale Polska była, jest i pozostanie krajem tolerancji religijnej, krajem, gdzie nie było, nie ma i — głęboko w to wierzę —

nie będzie żadnej wojny religijnej. Naprawdę redigiracy katolicy zdają sobie z tego sprawę. I dlatego oczekują od tych, którym w sprawach religijnych ufają

od hierarchii kościelnej, zaprzeczenia nieprawdziwych i bolesnych dla każdego uczciwego katolika zarzutów.

DR ROMAN MOJSEWICZ.



Wieżowiec Ministerstwa Komunikacji budowany przez PPRK.

Nasz aktyw oświatowy i jego zadania Kilka uwag o ostatnich naradach wojewódzkich

U progu nowego roku szkolnego parający się aktyw oświatowy obradował nad potrzebami i kierunkiem nauczania w naszych szkołach. 3 września br. we wszystkich miastach wojewódzkich odbyły się narady nauczycieli, które skupiły 3054 członków partii. Na narady przybyli nie tylko towarzysze nauczyciele, ze szkół, administracji szkolnej i ZNP, uczestniczyli też w naradach rodzice z Komitetów Rodzicielskich, tow. z Komitetów Opiekunów i organizacji młodzieżowych. W wielu województwach przysłuchiwal się obradom towarzysze wojewodowie i towarzysze z Rad Narodowych. Wszędzie czuło się zainteresowanie i opiekę wojewódzkiego kierownictwa partyjnego, a Sekretarze Komitetów Wojewódzkich naszej partii aktywnie uczestniczyli w naradach, dając tym wyraz ogromnej wadze, jaką partia przywiązuje do roli nauczyciela i szkoły.

Ogólnie można stwierdzić, iż organizacyjne narady były dobrze przygotowane. Przebieg dyskusji, wypowiedzi nauczycieli świadczą o tym, iż nasz aktyw oświatowy zrobił poważny krok naprzód w rozumieniu swych zadań, wyrósł politycznie. Na naradach padły nazwiska żywych ludzi, nazwy zarówno szkół, które mogą służyć przykładem dobrej pracy, jak i tych szkół, które mają jeszcze poważne luki, a nie-

jednokrotnie stanowią zaporę w naszym życiu szkolnym. Słowa krytyki były jednak często nieśmiałe. Na wielu naradach, z wyjątkiem Gdańska, Olsztyna i Poznania, nie było dostatecznej samokrytyki. Brak było samokrytyki np. w niektórych referatach towarzyszy Kuratorów, którzy omawiali „osiągnięcia i zadania na odcinku szkolnym swego okręgu”, pomijając niedociągnięcia, jak też w wielu towarzyszach, zabierających głos w dyskusji.

Konferencje wykazały, że towarzysze oświatowcy nie nauczyli się jeszcze w pełni posługiwać wypracowanym orężem partii nowego typu — krytyką i samokrytyką.

Dookoła jakich zagadnień toczyła się dyskusja?

Na czoło wysunęło się zagadnienie ideologicznego kształcenia nauczycieli. Nasz aktyw oświatowy jest świadom tego, iż realizacja nowych programów uzależniona jest od stopnia przygotowania i wyrobienia politycznego nauczyciela. Dotychczasowe doświadczenia z tej dziedziny jest daleko niewystarczające. Zachodzi więc jeszcze obawa, że poważna część polskiej kadry nauczycielskiej, wychowawczej i kształcącej w starszych szkołach idealistycznej, napotykać może na poważne trudności w realizacji nowych, opartych na naukowym światopoglądzie marksistowskim, program. Stąd słuszny wniosek wy-

ciągnięty przez uczestników konferencji: nauczyciel musi sam nad sobą dużo pracować. Zgłębić założenia materialistycznego światopoglądu, a władze szkolne, aparat oświatowy, nasza partia, muszą im pomóc w dokonaniu całkowitego przełomu na tym odcinku. Pierwszym krokiem w tym kierunku powinny stać się konferencje powiatowe (gdzie dyskusowane będą nowe programy), specjalne konferencje przedmiotowe dla nauczycieli szkół średnich i wreszcie systematyczna praca ognisk metodycznych i rad pedagogicznych.

Dużo miejsca poświęcono też zagadnieniu powszechności nauczania, a z tym idącemu w parze budownictwu szkół. Hasło: ani jedno dziecko poza szkołą — zapuszcza głęboko korzenie w szeregach naszej partii, toteż dużo było konkretnych wniosków, zmierzających do realizacji tego hasła.

Konferencje z całą jaskrawością wykazały, jak narasta problem budownictwa nowych szkół. Nie zadowala nas już, często jeszcze spotykana, wiejska jednoklasówka, która — w najlepszym wypadku — może zrealizować program 4-klasowy. Nowobudująca się wieś wymaga wyżej zorganizowanej szkoły — a więc większej liczby nauczycieli oraz większych i lepszych budynków szkolnych. O tym, że problem ten

jest do rozwiązania, świadczą fakty, przytoczone z województwa śląsko-dąbrowskiego, które z funduszy FOS-u zbudowało już sporo izb szkolnych. Za przykładem Śląska podąża krakowski. narada zaś w Bydgoszczy podjęła konkretną uchwałę stworzenia u siebie FOS-u, który pomoże rozwiązać tę piekącą na tamtym terenie potrzebę.

Szeroko debatowano również nad tym, jakimi metodami zwalczać niechlubną spuściznę sanacyjnych rządów, analfabetyzm. Padło dużo krytycznych słów pod adresem organizacji społecznych, które przejawiają zbyt małą ruchliwość w ujawnianiu i rejestracji analfabetów.

Należy jeszcze dodać, iż głosy w dyskusji rodziców i towarzyszy z Komitetów Opiekunów wniosły wiele cennych uwag natury wychowawczej. Świadczy to, iż szkoła nasza coraz mocniej wiąże się ze społeczeństwem.

Mimo braków, o których wspomnieliśmy, należy stwierdzić, iż narady nauczycielskie spełniły swoje zadanie, zmobilizowały one aktyw oświatowy do pracy, związanej z przeprowadzeniem konferencji powiatowych i daly wytyczne działania na polu oświaty i szkolnictwa na najbliższy okres.

ANNA STOCK

Instruktor Wydz. Ośw.
KC PZPR.

FILOZOFIA

w służbie walki wyzwolenczej proletariatu

Karol Marks i Fryderyk Engels — „Wybrane Pisma Filozoficzne 1844 — 1846” (Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Biblioteka klasyków marksizmu-leninizmu, 1949).

Biblioteka klasyków marksizmu-leninizmu przyniosła już niejedną pracę filozoficzną twórców socjalizmu naukowego. Omawiany tu zbiorek tym się jednak różni od tamtych prac, że jest on dokumentem tej chwili w życiu Marksa i Engelsa, kiedy po raz pierwszy ukształtowali oni filozofię jako narzędzie praktycznej walki klasowej proletariatu. Stoi tu niejako u kolebki narodzin filozoficznej myśli marksistowskiej.

Skoro mówimy o rewolucyjnym czynieniu Marksa i Engelsa w filozofii to musimy też od razu powiedzieć na czym rewolucja w tej dziedzinie polegała. Wszystkie dotychczasowe systemy filozoficzne były przede wszystkim filozofia klas uciskających — marksizm powstał jako światopogląd proletariatu. Pierwszą pracą zaś, w której proletariatuszępuje jako przedstawiciel tak pojętej filozofii jest właśnie praca otwierająca omawiany zbiorek, a mianowicie napisany w r. 1844, a więc przez niedługo jeszcze, bo 26-letniego Marksa, wstęp do „Przyczynka do krytyki heglowskiej filozofii prawa”. Krytykując Hegla (1770 — 1831) największego filozofa ówczesnej aristokracji i burżuazji niemieckiej, Marks jednocześnie kładł podwaliny pod nową, proletariacką filozofię Marksa i Engelsa krytykowali Hegla podobnie, jak i całą idealistyczną filozofię za jej fałszowanie rzeczywistości i abstrakcyjny charakter.

Nielatwa to była rzecz w ówczesnych warunkach niemieckich, stworzyć najbardziej postępową filozofię, jaką znają dzieje myśli ludzkiej, filozofię marksistowską.

Zrozumienie, że proletariatuszępuje nowego okresu dziejów rewolucji proletariackiej rzuciło snop światła na całe pojmowanie historii, było rewolucją w pojmowaniu historii. Uczyniło ono też zrozumiałym fakt, że proletariatuszuję w filozofii znaleźć swą broń duchową tak jak filozofia znajduje w proletariacie swą broń materialną. (str. 32 — omawianej pracy). Co znaczy te słowa Marksa? To właśnie, że odtąd filozofia będzie bronią duchową proletariatu, podobnie jak proletariatusz będzie realizował materialne (tj. w życiu, w walce, pracy) wskazania filozofii. Oczywiście, że mowa tu już o filozofii nowego typu, o filozofii, która będzie odzwierciedleniem, uogólnieniem rzeczywistych procesów życia i jego potrzeb, przodującą nauką, rewolucyjnym orężem klasy robotniczej, orężem partii do obalenia kapitalizmu. Ta nowa filozofia jest **materializm dialektyczny**.

„Materializm dialektyczny jest to światopogląd partii marksistowskiej” — czytamy u Stalina.

W tym czasie, kiedy powstała druga praca omawianego tu zbioru, praca pt. „Feuerbach” (I część pracy pt. „Ideologia niemiecka”) napisana wspólnie przez Marksa i Engelsa, obaj przyjaciele są już aktywnymi przywódcami powstającej partii komunistycznej. Dla potrzeb walki teoretycznej tej partii piszą Marks i Engels wymienioną pracę. Ludwik Feuerbach, którego w niej krytykują, był to jeden z uczniów Hegla, ale jednym z tych jego uczniów, którzy zwalczaali swego mistrza, zwalczaali filozofię heglowską, filozofię idealistyczną. Ale Feuerbach, choć starał się być materialistą, choć częściowo mu się to udawało, daleki był jednak od tej filozofii materialistycznej, którą stworzył Marks i Engels. Feuerbach nie uznawał np. materializmu historycznego, czyli zastosowania materializmu dialektycznego do badania życia społecznego. Krytykując go m. in. za to, że Marks i Engels dali właśnie w omawianej tu rozprawce pt. „Feuerbach” pierwszy zarys materializmu historycznego. „Musimy od tego zacząć, że stwierdzimy pierwsze założenie wszelkiego istnienia ludzkiego, a więc i wszelkiej historii, to mianowicie założenie, że ludzie muszą mieć możliwość żyć, aby móc historię robić. Do życia zaś należy przede wszystkim jedzenie i picie, mieszkanie i ubranie i jeszcze to i owo inne. Pierwszym więc czynem historycznym jest wytwarzanie środków do zaspokojenia tych potrzeb, produkcja samego życia materialnego”. (str. 56).

Te tak proste i zrozumiałe dla każdego z nas słowa były jednak rewolucją w dziejach myśli ludzkiej, która błaskala się do tego czasu w jałowych, dalekich od życia idealistycznych spekulacjach.

Prócz wymienionych dwóch prac (po raz pierwszy tłumaczonych na język polski) wcho- dzą do omawianego zbioru, znane już czytelnikom z dawniejszych wydań „Tezy o Feuerbachu”. W tych tezach mamy w zarysku cały światopogląd marksistowski. Jedena- sta teza na przykład doskonale potwierdza to, co mówiliśmy o rewolucyjnym charakterze filozofii marksistowskiej. Czytamy w niej: „Filozofowie jedynie różnymi sposobami interpretowali świat, chodzi jednak o to, żeby go zmienić”.

Cała działalność teoretyczna cała działalność praktyczna- no-rewolucyjna Marksa jest właśnie doskonałą ilustracją takiej filozofii, która miała na celu zmienienie świata. „Teoria staje się potęgą materialną, skoro porywa za sobą masy” — czytamy na str. 24 omawianego zbioru. Teoria Marksa i Engelsa, idee wielkich kontynuatorów ich dzieła — Lenina i Stalina stały się rzeczywistą potęgą materialną i przewożą ludzkość w pochodzie do socjalizmu.

E.A.

*) Nie mylić ze znaną pracą Engelsa „Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej”.

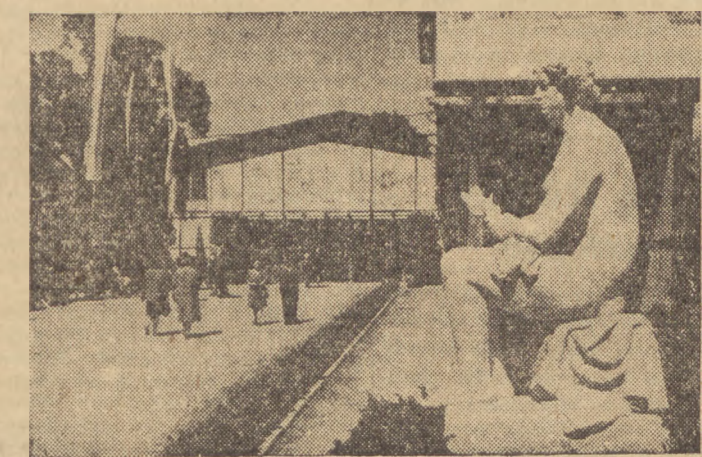
O k. 50.000 widzów zwiędziło II Festiwal Sztuk Plastycznych w Sopocie, kilkanaście wystaw malarstwa, rzeźby, grafiki i poligrafii, oraz dwie wystawy fotograficzne: Ogólnopolską Wystawę Fotografiki Krajoznawczej i pokaz fotografiki czechosłowackiej. Ten ostatni został uroczystie otwarty w obecności mi- łych gości czechosłowackich, licznie bawiących nad morzem.

Pokaz został nadesłany przez Československý Fotografický Svaz w Pradze i obejmuje 100 obrazów 53 autorów reprezentujących naj- lepszą Pragę — a następnie Bratysławę, Brno, Bystrycę, Cieplice, Gottvaldowo, Humenne, Koje-

tin, Kolin, Św. Marcin, Pilzno, Przerów, Slany, Swit, Tuchomie- rzyce i Turov.

Ogólny poziom prac jest nad- zwyczaj wyrównany i czysty tech- nicznie.

Tematyka jest różnorodna. Naj- liczniejsze są zdjęcia rodzajowe, przedstawiające sceny z życia miast, człowieka przy pracy i przy odpoczynku. Liczną grupę stanowią pejzaże, architektura i urbanistyka. Portret nie jest licz- ny, podobnie jak na naszych wy- stawach. Chciałoby się zobaczyć więcej pięknych i barwnych ty- pów ludowych i portretów, boha- terów pracy.



Wejście do Pawilonu Ogólnopolskiej Wystawy Fotografiki w Sopocie.

Wystawa fotografiki czechosłowackiej na II Festiwalu Plastyki w Sopocie

Architektoniczną dostojność „Złatej Prahi” reprezentuje trzema obrazami Jaroslav Kysela, z których najcenniejszy jest „Hrad czany w iluminacji. Najlepszym obrazem Rudolfa Laffara jest „Przy wieżowym zegarze na sta- rym rynku”.

Fotograficy z Brna nie ustępują swym kolegom z Pragi. O. Hruby poświęca jeden obraz naszemu krajowi — „Polska 1948” i wysta- wia „Bitwę”, w której osiągnął nadrealną prawie wodę, rozpryska na przez kapiących się chłopców. Wśród czterech prac Jana Berana najlepszy jest „Elektrotechnik”.

Najcenniejszy chyba portret dał Włodzimierz Tolman z Pragi. Je- go „Portret dziewczyny”, odznacza się wielką śmiałością kompozycji ramienia z dużą twarzą, bynaj- mniej nie umieszczonych w „cen- trze estetycznym” prostokąta. Wilhelm Bohak wystawia „Port- ret” dziewczęcia, ujmującego pro- stotą i wdziękiem uśmiechu. Por- treciści z Brna wystawiają por- trety męskie: Cenek Chladek „Studium portretowe”, a Karol Matula — „Portret”. Są to duże głowy, bardzo plastycznie przed- stawione, które zdaje się, zaraz przemówią.

Włodzisław Fazekas ze Switu za-

prezentował portrety ludowe: „Mateczyna radość” i „Słowackie dziewczę”. Novotny Jan z Pragi, wśród czterech obrazów, dał doskonały portret zwierzęcy — obraz macierzyńskich uczuć mał- pki.

Rozległa tematyka pracy zna- lazła swój rozmaity wyraz w licz- nych obrazach: Władisław Dun- dalek — „Nitowanie”, Jaroslav Holasek z Kojetina — „Budowa szosy”, „Zniwa w górach”, „Drwa le”, Jerzy Konvalinka z Pragi — „W Mechelskiej gazowni”, Aloj- zy Kotek — „Gaszenie wapna”, Oldrich Mrhlad — „Brygadierzy na haidzie”.

Rozmaita scenerię życia, szcze- gólnie miast, ukazują inni liczni autorzy.

Oprawa i rozmieszczenie obra- zów zostało rozwiązane przez gospodarzy estetycznie i pomy- słowo. Każdy fotogram został o- prawiony w gustowną ramę pod- szkłem. Całość wystawy została rozmieszczona na ściankach, za- wieszonych na linkach, rozpię- tych od sufitu do podłogi. Na każ- dej stronie ścianki mieszczą się trzy obrazy.

Cykl otwiera się stylizowaną dekoracją, przedstawiającą kon- turę naszych krajów, związane

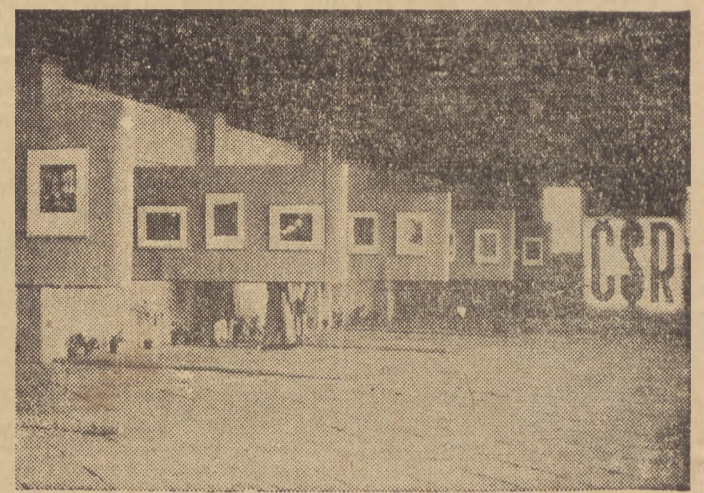
akcentami Pragi, Warszawy i Gdańska. Zdobi ją Gryf, a zamy- ka wystawę inicjał republiki: CSR.

Należy życzyć, aby ten pokaz zapoczątkował u nas piękny zwy- czaj Międzynarodowych Wystaw Fotografiki, które stanowią nie tylko cenna wymiana myśli kul- turalnej, zagadnień sztuki foto- graficznej i idei artystycznej, lecz przyczyniają się do wzajemnego poznania i zbliżenia narodów na płaszczyźnie kultury i sztuki, sta-

nowiając zatem instrument poko- jowej współpracy narodów, szcze- gólnie, jeżeli uwzględnić wielką atrakcyjność tak masowej sztuki plastycznej, jaką jest fotografia.

W dobie walki o pokój, powa- żne znaczenie ma fakt, że spotka- liśmy się z braćmi Czechosłowak- kami nad naszym morzem nie tyl- ko w porcie szczecińskim we współpracy gospodarczej, lecz i we współpracy kulturalnej na II Festiwalu Sztuk Plastycznych w Sopocie.

EDMUND ZDANOWSKI.



Fragment Wystawy Fotografiki Czechosłowackiej na II-im Festiwalu Plastyki w Sopocie. Kar. M. Lankowski.

Na odbudowę Warszawy

Podstawowa Organizacja PZPR przy Urzędzie Celnym i Dyrekcji Cel w Gdyni zebrała wśród członków partii oraz bezpartyjnych 19.247 zł na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie. Członkowie tej organizacji wezwali do przeprowadzenia akcji zbiórki Podstawową Organizację PZPR przy firmie „Portorob”.

Pracownicy Administracji Nieruchomości Zarządu Miejskiego w Gdańsku zebrał w sierpniu b.r. na odbudowę Warszawy 36.340 zł, przeznaczając te kwoty na odbudowę Zamku Królewskiego.

Pracownicy Inspekcji Budowlanej Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego w Gdańsku wpłacili w naszej redakcji sumę 10.000 zł na odbudowę Zamku Warszawskiego, wzywając do współzawodnictwa Wydziały Techniczne Zarządów Miejskich Gdyni i Sopotu.

Pracownicy „Dalmoru” opodatkowali się ostatnio na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy w wysokości: dla zarabiających 10.000 zł 1/4%, do 20.000 zł — 1/2% i powyżej 20.000 zł 1% miesięcznie.

Pracownicy Centrali ZSP opodatkowali się na Fundusz Odbudowy stolicy w wysokości 1/2% poborów miesięcznych. Uchwała ta obowiązuje na przeciąg sześciu lat. W obu instytucjach zostały wybrane komitety, których zadaniem jest organizowanie im przez dochodowych na rzecz odbudowy stolicy.

DNI PRZYJĘĆ w sprawach lokalowych w Gdańsku

Oddział Gospodarki Lokalowej w Gdańsku przyjmuje obecnie interesantów w poniedziałki i piątki w godz. od 8 do 13. W poniedziałki przyjmowani są przede wszystkim przedstawiciele Związków Zawodowych, a w piątek wszyscy inni interesanci.



Młodzież SP rozpoczęła już III-ci turnus pracy. Na zdjęciu: junacy przy zakładaniu toru pod kolejkę do wywozu ziemi przy budowie autostrady Sopot—Gdynia

Zwiększone dotacje na opiekę społeczną i zdrowie publiczne dalszym krokiem ku poprawie bytu mas pracujących

Z obrad miejskich Rad Narodowych Gdyni i Sopotu

Wczorajsze posiedzenie Gdynskiej MRN poświęcone zostało uchwaleniu preliminarza budżetowego dla Zarządu Miasta na r. 1950, przedłożonego w formie konkretnego projektu, opracowanego i przyjętego przez komisję finansowo-budżetową Rady.

Po wyczerpującej reieracie przewodniczącego tej komisji radnego Fr. Kilińskiego i paragonów w dyskusji — projekt preliminarza uchwalony został jednogłośnie w globalnej sumie, z uwzględnieniem nadzwyczajnych wpływów i wydatków 1.032.855.968 zł.

W dyskusji zwrócono uwagę na konieczność znacznego zwiększenia wydatków na oświatę, opiekę i zdrowotność oraz zrównoważenia budżetu przedsiębiorstw miejskich, których niedobory były jedną z największych bolączek finansowych miasta w bieżącym roku budżetowym.

W globalnych pozycjach uchwała MRN ustala budżet administracyjny po stronie wydatków i dochodów na sumę 633.172.630 zł. Na dochody złożą się wpływy zwyczajne w sumie 256.472.030, z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego — 175.000.000 i dotacje celowe ze Skarbu Państwa 30.553.000 zł oraz fundusze inwestycyjne — 171.147.600 zł. Wydatki zwyczajne wyniosą we wszystkich działach 462.025.000 zł, a koszty inwestycyjne — 171.147.600 zł.

Budżet przedsiębiorstw miejskich zamyka kwota ogólna 211.247.338 zł, a budżety poszczególnych przedsiębiorstw opiewają na następujące sumy: ZOM — zł 66.916.452, Zakład Wodociągów i Kanalizacji — 77.097.523, Betoniarńia — 45.872.02, Hala Targowa — 7.096.363, Zarząd Nieruchomości — 14.265.000 zł. Budżet szpitali zamknięto sumą 158.436.000 zł, ośrodków zdrowia

— 33.802.371 zł i Zakładów Opiekuńczych — 28.941.136 zł. (yv)

NAJWIĘKSZY POWOJENNY BUDŻET Sopotu

Przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia MRN w Sopocie w dniu 10 bm. było zatwierdzenie budżetu na rok przyszły, ustalonego na sumę 219.419.000 zł. Referentem projektu budżetowego był radny mgr. Zieliński.

Jak wynika z zestawienia poszczególnych pozycji nowy budżet Zarządu Miejskiego miasta Sopot odzwierciedla troskę o poprawę bytu ludzi pracy. Wykazuje to wzrost sum przewidzianych na oświatę, zdrowie publiczne oraz opiekę spo-

łeczną. Tak więc na oświatę Zarząd Miejski wydatkuje w roku 1950 — 23.805.000 złotych, na opiekę społeczną — 20.359.000 zł i na zdrowie publiczne 14 mil. złotych. Globalna cyfra wymienionych pozycji stanowi 26% ogólnej sumy budżetu.

W dyskusji radny Marynowski w imieniu klubu PZPR stawiał wniosek o uchwalenie budżetu stwierdzając, że jest on dalszym krokiem naprzód ku poprawie bytu ludzi pracy. Wniosek radnego Marynowskiego poparli w imieniu klubu Stronnictwa Ludowego i Demokratycznego radni Mach i Kulowski. Budżet został przyjęty przez Radę jednogłośnie. (z)

Dziś wiece pokongresowe bojowników o wolność i demokrację

W dniu dzisiejszym odbędą się w Gdańsku i w Gdyni zebrania pokongresowe Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Zebranie w Gdańsku odbędzie się o godzinie 9,30 w sali Teatru Miejskiego przy ul. Grunwaldzkiej, a w Gdyni — o godzinie 11 w sali Teatru Wybrzeże.

Zarządy Oddziałów Związku Bojowników w Gdańsku i w Gdyni zapraszają na zebrania wszystkich członków i ich rodziny, inwalidów wojennych, robotników i pracowników i wszystkich mieszkańców miasta. Na zebraniach złożone zostaną sprawozdania z obrad kongresu.

Szkolenie działaczy terenowych związków zawodowych

Przy Radzie Związków Zawodowych w Gdyni rozpoczął się w tych dniach kurs szkoleniowy dla radców zakładowych i mężów zaufania. Celem kursu jest przygotowanie kadr związkowych do pracy w terenie. W obecności 60 słuchaczy — kobiet i mężczyzn — inauguracji kursu dokonał jego kierownik tow. Czesław Wójcik, zapoznając zebranych z tematyką wykładów. Kurs trwać będzie do 30 bm., a wykłady odbywać się będą po 2 godziny przez 5 dni w tygodniu.

Związek Zawodowy Pracowników Leśnych zorganizował 5-cio dniowy kurs szkoleniowy dla radców zakładowych, członków zarządu kół związkowych, mężów zaufania i członków komitetów wspólzawodnictwa pracy, w którym

Członkowie SD w Sopocie na rzecz szkół

Członkowie Stronnictwa Demokratycznego w Sopocie pragnąc uczcić zbliżający się II kongres swej organizacji postanowili ufundować dla jednej ze szkół społecznych wartościową pomoc szkolną. W tym celu Komitet Miejski SD opodatkował wszystkich swych członków.

wziął udział 78 pracowników nadleśnictw i tartaków lasów państwowych.

Niesumienna akuszerka odpowie przed sądem za nieudzielenie pomocy

Niedawno mieszkanka osiedla Św. Wojciech pod Gdańskiem ob. A. K. dostała silnych bólów porodowych i udała się do akuszerki Klementyny Szapalów-Dąbrowskiej w Pruszezu Gdańskim.

Akuszerka zamiast udzielić pomocy rodzącej kobiecie, zatrzasnęła po obrzuceniu jej wyzwickami drzwi i najspokojniej udała się na spoczynek, pozostawiając chorą w przedpokoju.

Po paru minutach ob. K. urodziła dziecko. Na krzyk matki ukazała się zaspansa akuszerka.

Matkę i dziecko ułokowała w przyległym pokoju na podłodze, nie udzielając im żadnej pomocy.

Nazajutrz akuszerka będąc pracownicą miejskiego ośrodka zdrowia udała się o godz. 8 rano do pracy, pozostawiając poleżnie bez żadnej opieki. Ok. godz. 10 rano sąsiedzi znaleźli matkę z niemowlęciem na podłodze w stanie całkowitego osłabienia.

Ob. Szapalów-Dąbrowska zapytana dlaczego pozostawiła chorą bez opieki na podłodze, odpowiedziała, że dziecko i tak się urodziło, a matka jest silna i



Prace wykopaliskowe w widłach Raduni i Motławy posunęły się znacznie naprzód. Na terenie opuszczonej posesji przy ulicy Grodzkiej 13 znaleziono zbutwiałe szczątki dawnej łożni rybackiej. W kilku punktach rozpoczęto nowe wykopy. W pobliżu przystani Żegluga Gdańskiej odkopano fragmenty umocnień z okresu wczesno-historycznego — biegnących wzdłuż Motławy.

Odkryte fragmenty osady podgrodzia ukazują coraz to ciekawsze przedmioty codziennego użytku dawnych Słowian.

Na zdjęciu: fragment chaty kurnej. Na pierwszym planie widoczna jest polepa z gliny i kamieni. Skrzętnie ręce robotników przetrząsają ostrożnie ziemię przy pomocy specjalnych łopatek, by żaden najdrobniejszy szczegół nie uszedł ich uwadze.

Wystawa Dokumentów Polskości Gdańska

W gmachu Archiwum Państwowego w Gdańsku, Wały Piastowskie 5, naprzeciw Dworca Głównego, jest otwarta dla zwiedzających codziennie od godz. 11—14 wystawa dokumentów polskości Gdańska. Wycieczki i grupy liczniejse — w godzinach ustalonych wcześniej, w porozumieniu z dyrekcją Archiwum. Wstęp bezpłatny. Telefon Nr 34204.

Teatru

Teatr Muzyczny Zw. Zaw. Muzyków w Gdańsku, Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka Nr 16 — do 15 br. włączając, „Kraina Ciemlechu” Fr. Lehara

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Bokserzy”, dozwoł. od lat 7. Początek o godz. 17, 19 i 21.

Wrzeszcz — Bajka — film produkcji francuskiej pt. „Rodzina Froment”, dozwoł. od lat 14. Początek seansów: godz. 17, 19 i 21, w niedzielę i święta — godz. 15, 17, 19 i 21.

Oliwa — Polonia — „Ludzie i myszy”. Początek seansów w dni powsz. godz. 17, 19, 21. W niedzielę godz. 15, 17, 19 i 21.

Sopot — Polonia — „Wielkie życie”, film radz., dozwoł. od lat 14.

Sopot — Bałtyk — „Maksym”, dozwoł. od lat 8. Godz. seansów: 16, 18.30 i 21.

Gdynia — Warszawa — „Dwa panowie F.”, operetka salonowa. Dozw. od lat 16. Początek seansów o godzinie: 17, 19 i 21. W niedzielę od godz. 13.

Gdynia — Goplana — „Decyzja prof. Milata”. Wstęp dozwołony dla młodzieży od lat 14.

Gdynia — Atlantyk — „Gdzieś w Europie”. Film prod. węgierskiej. Dozwol. od lat 16. Początek seansów: godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Fala — „Dzieci kapitana Granta”.

Gdynia — Promień — „Jasna Droga”, film dozwoł. od lat 14. Początek seansów w godz. 18.30 i 21. W święta od godz. 16.30.

DYŻURY APTEK

od 10 do 18 września br.
Gdańsk — Apteka pod Lwem, ul. Gen. Świerczewskiego 32.
Wrzeszcz — Apteka Nowomiejska, Plac Wyblekiego.
Gdynia — Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska 12 i Apteka Centralna, Plac Kaszubski 10.
Sopot — Apteka Maryn, ul. Słomki 14.

Wygraliśmy walkę z żywiołem wodnym

Odbudowa wałów zabezpieczających na Żuławach

Rozległa równina, pocięta gęstą siatką rowów i kanałów, nad którymi kępami rosną wierzby — oto typowy krajobraz Żuław. W cieniu drzew nad kanałami rozsiadły się gęstym szeregiem stacje pomp. Na przestrzeni całej żuławskiej depresji 147 pomp dniami i nocą przelewa wodę z rowów melioracyjnych do kanałów i rzek, którymi odpływa do morza.

PRACA TRWA DZIEŃ I NOC
Woda w kanałach zdaje się być obecnie martwa.

— To poskromiony już żywioł — mówi ob. F. Sarnik, mechanik stacji pomp w Chłodnie. — Wystarczy jednak, aby przyszły zimowe burze i sztormy, a niezmącona, obecnie jakby martwa, tafla wody zaczyna się burzyć,

uderzać i kruszyć grube grąbnie krepujących ją wałów.

Wchodzimy do stacji pomp. Czerwona kreska nad podłogą oznacza poziom do jakiego sięga woda bezpośrednio po zatopieniu Żuław przez Niemców. Teraz poziom wody w kanale leży o 5 m niżej. Stacja ta rozporządza trzema pompami, z których każda przerzuca z rowów melioracyjnych do kanału 430 m³ wody na minutę. Pompy w Chłodnie odwadniają obszar liczący 22.000 ha powierzchni.

— Było tu niemało pracy — mówi drugi mechanik ob. Norbert Ciecholiński — kiedyś z kolegą przybyli na Żuławy. Pracowało się dniami i nocą bez wytchnienia. Dziś jest już inaczej.

Przemierzamy piechotą 4 kilometry świeżo wzniesionych wałów nad Zalewem Wiślanym. Między opalone postacie robotników i robotnic. Pochyleni nad taszkami zwożą ziemię, którą ciężki ubójak witać w grzbiecie wału. Wiele brygad już od wczesnej wiosny pracuje nad podwyższeniem wałów, biegnących wzdłuż Wisły Królewieckiej, Nogatu i Zalewu Wiślanego. Brygady te zabezpieczają i odbudowują tę część wałów, która w ciągu ub. wiosny, w okresie silnych sztormów, zburzyła lub uszkodziła spiętrzone fale wody.

Dochodzimy do miejsca, gdzie wody Zalewu Wiślanego przerwały całkowicie wał. Na niedalekim polu widnieją olbrzymie drzewa powyrwane z korzeniami. W miejscu przerwy wznosi się już nowy, nasyp, szerokości 4 m. Po przedni, posiadający zaledwie 160 cm wysokości, nie wytrzymał parcia wzburzonej wody i został splukany. Obecnie wznoszony liczy ponad 2 m wysokości. Zagrożone punkty które niejednokrotnie padały pastwą żywiołu, zostały wzmocnione dodatkowymi nasypami.

— Wiele się już zrobiło —

mówi robotnik K. Banaszuk — ale jest jeszcze dużo do zrobienia. Damy jednak radę i wał we wrześniu b. r. będzie całkowicie ukończony.

230% NORMY

Dochodzimy do przodującej we współzawodnictwie grupy Jana Haratyna, wyrabiającej zbiorowo 230% normy.

— Te 230% to nie żadna sztuka, tylko szczerza praca i dobre chęci robotników — mówi ob. W. Węsierski.

Stojąc na szczycie wału patrzy my w dal. Za nami i przed nami ciągnie się gruby, ochronny nasyp. Leżące za nim pola przetrwały pracowite lemieszce pługów, ciągniętych przez „Ursusy” Rolnicy wiedzą, że budowany w tej chwili wał nad Zalewem Wiślanym nie dopuści do zniweczenia przez wodę ich trudu, włożonego w uprawę tej części żywej ziemi żuławskiej.

KOSZTEM 650 MIL. ZŁ.

Obecnie budowane wały, najezone gęsto stacjami pomp, pochłonię już wiele milionów złotych. Na ukończenie budowy i na wzniesienie urządzeń zabezpieczających przewidziano w planie sześciolatnim 650 mil. zł. Po tych inwestycjach rolnictwo żuławskie mu nie będzie groziło niebezpieczeństwem zalewu nawet w najmniejszym stopniu.

To, czego Niemcy nie zdołali zrobić w ciągu dwudziestu lat, robotnik i inżynier polski wykonali już w dużej części, a reszta prac ukończona zostanie na pewno w znacznie krótszym czasie, niż przewiduje to plan. (Sld).

POLSKIE RADIO

poszukuje

teletechników

do pracy w Dyrekcji Okręgowej w Gdańsku oraz

radiotechników

w Wejherowie i Słupsku

Zgłaszać się Gdańsk - Wrzeszcz, Al. Rokossovskiego 36. pokój 10. 2426/k

ZAWIADOMIENIE

Polskie Biuro Podróży „Orbis”

Oddział w Gdańsku

Plac 1 Maja

zawiadamia, że z dniem 12 bm. przenosi biuro do nowego lokalu, do gmachu hotelu

„Orbis” naprzeciw Dworca Głównego — Gdańsk,

Pl. Sikorskiego nr 1, tel. 314—66.

Godziny otwarcia biura od godz. 8.30—16-tej.

Sprzedaż biletów kolejowych, lotniczych i sypialnych.

— Organizacja i obsługa imprez turystycznych.

— Najczęściej używana Kolektura Loterii.

GŁOS SPORTOWY

DZISIEJSZE IMPREZY

IGRZYSKA SPORTOWE

Wieś Stegno (powiat gdański), godzina 11 igrzyska sportowe z okazji dożynek — z udziałem lekkoatletów, bokserów, piłkarzy i gimnastyków „Ognia” Sopot, oraz Ludowych Zespołów Sportowych.

PIŁKA NOŻNA

Wrzeszcz — stadion miejski godz. 16,30 spotkanie o puchar Ziem Zachodnich Gdańsk — Dolny Śląsk.

BOKS

Gdańsk — Sala Sportowa Z. S. „Gwardia” ul. Kartuzka 22, godzina 18 mecz bokserów o mistrzostwo klasy A. — pomiędzy „Spójnią” i „Gwardią” Gdańsk.

LEKKOATLETYKA

Tczew — stadion miejski godzina 15 zawody lekkoatletyczne „Gwardia” Tczew — „Gwardia” Bydgoszcz. Goście przyjeżdżają z Walendzkiem, Masłowskim i Grzanką na czele.

Masowe organizacje klasy robotniczej zrealizują zadanie upowszechnienia sportu

Rezolucja krajowej narady aktywu sportu związkowego

WARSZAWA PAP. Zebrani na Krajowej Naradzie Aktywu Sportu Związkowego delegaci związkowych klubów sportowych, zrzeszeń sportowych i Rad Kultury Fizycznej przy ORZZ uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy:

Krajowa Narada stwierdza całkowitą słuszność i właściwość form organizacyjnych zrzeszeń sportowych, które w oparciu o masowe organizacje klasy robotniczej — związki zawodowe, realizują zadania upowszechnienia kultury fizycznej i wiażą ruch sportowy z walką klasy robotniczej.

Narada stwierdza znaczne osiągnięcia na odcinku umasowienia sportu związkowego.

Zebrani na Naradzie stwierdzają jednocześnie, że istnieje jeszcze w sporcie związkowym szereg braków i niedociągnięć, do których należy przede wszystkim niedostateczna walka o przewyższenie pozostałości tradycji sportu mieszczańskiego. Zbyt mała

czujność wobec usiłowań wroga klasowego — przemycania do sportu związkowego starych form i starych treści oraz kłamliwej przedwojennej teorii apolityczności sportu.

Sport związkowy postanawia uaktywnić łączność ze całą, ustalając konkretny plan współpracy z Ludowymi Zespołami Sportowymi.

Narada stwierdza konieczność silniejszego powiązania ogniw związkowych z ruchem sportowym, przez zwiększenie opieki ideologicznej i pomocy organizacyjnej i materialnej ze strony związków zawodowych i rad zakładowych.

Nieodzownym jest też ściślejse po

wiązanie organizacji ZMP ze sportem związkowym.

Krajowy aktywny ZMP we wszystkich sportach związkowych do dalszej walki o masowość i wysoki poziom ideowy sportu.

Sport związkowy wzmocni swój udział w walce o przedterminowe wykonanie i przekroczenie planu produkcji.

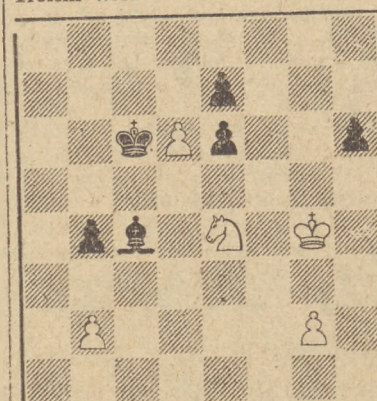
Sportowcy związkowi przodować będą w walce o trwały demokratyczny pokój i w budowie podstaw socjalizmu w Polsce.

W zakończeniu rezolucji zebrani potępiłi antypolską politykę Watykanu.



SZACHY

Zadanie Nr 34/8
Troicki Wiedeń



białe zaczynają i wygrywają.

DRESZER NADAL PIERWSZY

POZNAN. W piątym dniu turnieju szachowego o mistrzostwo Polski pały następujące wyniki:

W dogrywkach IV rundy — Gadałski zremisował z Balcerkiem, Ariamowski zremisował z Mokarczykiem.

W V rundzie uzyskano następujące wyniki: Dreszer — Ariamowski 0,5:0,5. Plater — Litwinowicz 1:0. Piechota — Dzieciotowski 1:0. Kwilecki — Balcerk 0,5:0,5.

Na czecie tabeli w dalszym ciągu utrzymuje się Dreszer (Gdańsk) — 4 pkt.

MISTRZOSTWA SOPOT

W turnieju o mistrzostwo miasta Sopotu bierze udział 46 zawodników (1) którzy podzieleni są na 3 grupy. Po czwartej rundzie na czoło tabeli wysunęli się Bem, Gajewski i Gradowski.

WYKŁADY SZACHOWE

Sekcja szachowa TPPR Gdańsk ul. Rokossowskiego 22 urządza stałe wykłady teorii szachowej. Wykłady odbywają się w poniedziałki — dyr. Swinarski, w piątki — inż. Imienicki. Początek o godz. 18.

Uwaga! Szachiści, którzy pragną wziąć udział w turnieju szachowym o mistrzostwo Wybrzeża muszą zgłosić się dnia 11 bm. o godz. 18 w Klubie TPPR.

NASI CZYTELNICZY PISZĄ:

Załoga Zakładów Opakowań Blaszanych dziękuje Dyrekcji MZKGG

„Wobec pełnego zrozumienia, z jakim załoga Zakładów Opakowań Blaszanych spotkała się ze strony Dyrekcji MZKGG w załatwieniu sprawy przesunięcia

odjazdu pierwszego tramwaju nr 8 z Lotniska, składamy Dyrekcji MZKGG serdeczne podziękowanie”.

RADA ZAKŁADOWA.

Dlaczego przedstawienia „Halki” zostały zawieszone?

Na łamach „Głosu Wybrzeża” chcę poruszyć sprawę interesującą wielu miłośników muzyki. Chodzi mi o zawieszenie przedstawień „Halki”, na skutek czego liczne rzesze ludzi pracy i młodzieży szkolnej pozbawione są możliwości usłyszenia opery narodowej.

Praca nad przygotowaniem „Halki” trwała pół roku, przy czym wszyscy wykonawcy pracowali z entuzjazmem i bezplatnie, rezygnując z urlopów i wczasów. Państwo wyasygnowało poważną sumę pieniędzy na wystawienie opery. Zespół zadeklarował bezpłatne przedstawienie dla młodzieży szkolnej z okazji „Dnia Młodzieży”. Poziom przedstawienie było — jak stwierdziły recenzje i opinia społeczeństwa — zadawalający. Publiczność Wybrzeża — głównie ludzie pracy i młodzież szkolna — przychodzili tłumnie na przedstawienia. Żaden spektakl nie cieszył się takim zainteresowaniem, jak „Halka”.

W świetle tych faktów wy-

ODPOWIEDZI REDAKCJI

PRACOWNICY PAŃSTW. BROWARU W GDAŃSKU. — Sprawę przekazaliśmy właściwym czynnikom.

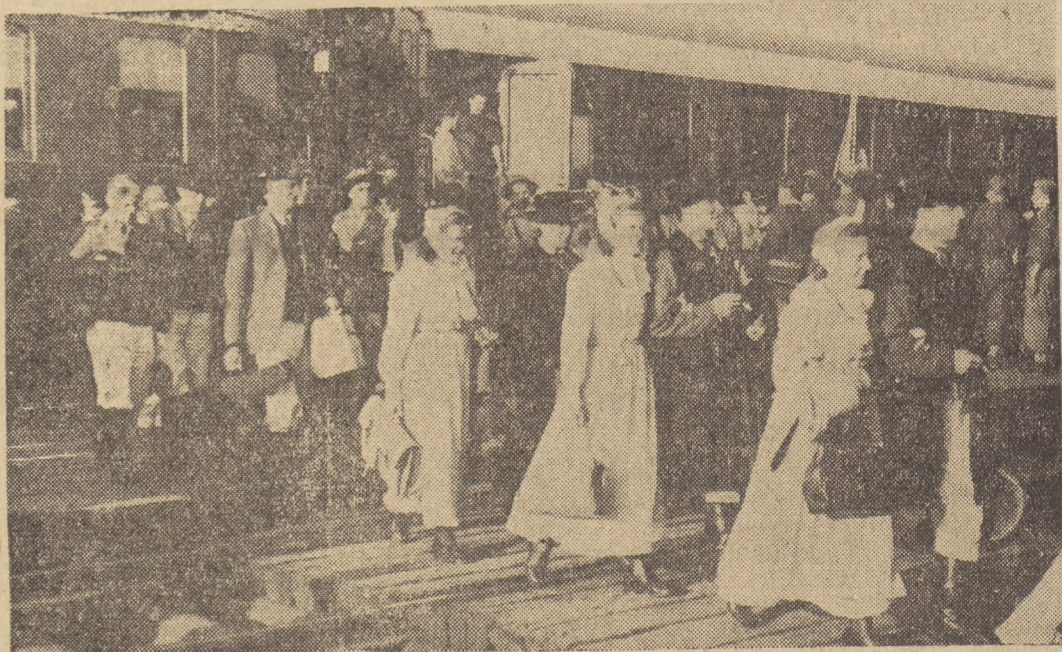
ROBOTNICZY MIEJSKICH ZAKŁADÓW PRZEM. DRZEWNEGO W ELBLĄGU. Zajęliśmy się zbadaniem poruszonej przez Was sprawy.

OB. BRONISŁAW CZAJKA, GDYNIA. — Sprawę przekazaliśmy Dyrekcji Polskiego Radia w Warszawie. O wyniku powiadomimy Obywatela.

daje się zupełnie niezrozumiale zawieszenie przedstawień. Szerokie rzesze ludzi pracy Wybrzeża chcą usłyszeć „Halkę”.

Marian Wlazło, Gdańsk.

OD REDAKCJI: Sądymy, że Dyrekcja Teatru zechce wyjaśnić powody, dla których przedstawienia „Halki” zostały zawieszone i czy istnieje możliwość ich wznowienia.



7 bm. powrócili ze Związku Radzieckiego nasze zespoły ludowe, które występowały w Moskwie w ramach polskiej wystawy przemysłu lekkiego. Polskie zespoły ludowe odniosły w stolicy państwa Radzieckiego olbrzymi sukces, świadczy o tym fakt, że zostały zaproszone przez studio telewizyjne w Moskwie do nagrania całego programu.

Na dworcu w Warszawie powracających witali: wicemin. Kultury i Sztuki tow. Sokorski, dyr. ARTOSu tow. Siekierko i kier. Wydz. Wymiany Kulturalnej TPPR tow. Kurylukowa.



W Centralnym Ośrodku Szkolenia Żeglarskiego GUKF w Jastarni rozpoczął się trzeci turnus przez kolenia instruktorów żeglarskich. Udział w tym turnusie bierze młodzi „SP” oraz żeglarze bródładowi i morscy delegowani przez piony i zrzeszenia sportowe. Na zdjęciu jeden z jachtów wyrusza na wody Zatoki w swój codzienny rejs szkoleniowy. Widoczne liny po prawej stronie, to wanty jednego z największych naszych jachtów „Gen. Zaruskiego”.



„NAJLEPSZY POETA”

Amerykański miliarders Andrew Mallone wyznaczył swego czasu premię „za najlepszy utwór amerykańskiej poezji, wydany w ubiegłym roku”. Niedawno komisja, składająca się z dwunastu poetów, przyznała premię „poecie” Esre Poundowi, który zwrócił na siebie uwagę swoją przeszłością, jak i charakterem utworu.

Esre Pound jest zagorzałym zwolennikiem Mussoliniego. Podczas wojny mieszkał w Rzymie, pracował jako speaker i nadawał faszystowskie audycje w języku angielskim. Zgodnie z ustawodawstwem amerykańskim oczekiwał go — jako zdrajcę — hotel elektryczny. Jednakże, aresztowany po wyzwoleniu Rzymu, Pound udał psychicznie chorego i znalazł się na polecenie „psychiatrów” w szpitalu w Waszyngtonie. I tam właśnie narodziła się „wielka poezja” Esre Pounda. Jeśli chodzi o „tworzy” tej „poezji”, to samo jury stwierdza, co w nich zwraca szczególną uwagę. „Poeta — czytamy w oświadczeniu jury — posługuje się nie tylko kombinacjami angielskich słów, często pozbawionych sensu, ale również chińskimi hieroglifami, muzycznymi nutami, grekami

literami, cyframi, łacińskimi cytata-
mi, żargonem, południowymi dialek-
tami i znakami fonetycznymi”.



Takie to są „najlepsze utwory po-
ezji amerykańskiej” nagradzane pre-
mią miliardera Mallone'a. (x)

Następcy Forrestala

Psychoza wojenna, sztucznie rodmuchiwana przez prasę USA, radio i wszelkiego rodzaju polityków, wykorzystywana jest przez wielkich i małych businessmanów, jako źródło niezłych zarobków.

Pismo „New-Yorker” opublikowało następujący „list określny” wydany przez pewną przedsiębiorczą firmę, zajmującą się handlem parcelami. W liście tym niejaki Standy R. Paul straszy na wstępie swych adresatów „wielkim niebezpieczeństwem, jakie stanowi bomba atomowa, wyniszczaniem jednej trzeciej ludności Ameryki przy pomocy promieni śmierci, rakiet i mikrobow”, a następnie przystępuje do rzeczy.

„Z bożą pomocą — pisze ten han-

Polacy przegrywają w grze podwójnej w Budapeszcie

BUDAPEST. W dalszym ciągu międzynarodowych rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Węgier para polska Skonecki — Piatek, po emocjonującej i zaciekłej grze uległa parze węgierskiej Asbóth — Adam 4:6, 1:6, 6:2, 6:4, 3:6.

diarz parcelami — mogliśmy pomóc wam przeżyć to nieszczęście... Zakupiliśmy w pobliżu zatoki San Francisco, w miejscowości, gdzie mogli-



byście ukryć się z rodzinami w schronach, położonych w malowniczej okolicy”.

— Czy pan czuje, jak ono bije?

W tydzień później Nivelle przeprowadził się do cudownego hotelowego pokoju z dużą łazienką, podobną do sali tańca.

W pamiętniku swoim zapisał: „Rozpoczyna się kuszenie drugie. Trzeciego nie będzie. Proszę moją ulubienicę Prozerpinę, która poznała udręki królestwa podziemnego, o udzielenie mi siły”. Starał się znaleźć taką oto pociechę: przyzwyczajając się, przecież nie jest znów taka szpetna, trzeba tylko nauczyć ją, żeby się skromniej ubierała. Poza tym ma dobre serce...

Mary okazała się kobietą o ciężkim charakterze: mógłby coś o tym powiedzieć jej ojciec. Żądała miłości i mając trzydzieści dziewięć lat chciała odrobić zaległości. Nivelle mówił: „Dobranoc, kochana”, ona zaś odpowiadała: „Kiedy ja wcale spać nie chcę. Poczytaj mi wiersze. Zaczni od tego, który mi poświęciłeś...”. Nivelle spoglądał na jej ogniste szczeciniste włosy i pokornie powtarzał: „Ognista różo Missisipi”... Rozumiał, że sytuacja we Francji nie wyjaśni się wcześniej niż za dwa lub trzy lata. A Mary powiedziała mu: „Zaraz po skończeniu się wojny pojedzie my do Ameryki. Odwiedzimy papę, bo tak wypada, ale zamieszkamy w New Yorku — panuje tam atmosfera prawdziwie artystyczna...”

O wydarzeniach paryskich Nivelle dowiedział się z „Journal de Geneve”. Nie mógł ukryć swej radości: udało mi się... Wszystko zaczęło się od prefektury... Rozszarpałby mnie, gdybym tam został...

Mary na swój sposób wytłumaczyła sobie jego radość, szeptała:

— Gratuluję ci, najdroższy... Ucałuj mnie mocniej...

(C. d. n.)

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (252)

Otóż i ja również posiadam swego sędziego — to moje sumienie, które spokojnie może spoglądać na zielone wody Atlantyku...

Nivelle był udręczony: rozmyślenia o każdym wydawnym centymie, nudne mieszczańskie rozmówki przy obiedzie, nędzne tygodniczki — zdołał zamieścić tylko dwa utwory... Mówił sobie, że należy przetrzymać dwa lub trzy lata. Starcie pomiędzy Zachodem i komunizmem jest nieuniknione. Francuskie sprawy wewnętrzne to tylko jedna z mniejszych kart w wielkiej grze... Rzecz jasna, że wszyscy porządni Francuzi z zachwytem powitają de Gaulle'a, który trafnie odgadł przyszłych zwycięzców. Petain widzi w nim godnego następcę. Ale de Gaulle musi do pewnego momentu tolerować komunistów, podobnie jak sojusznicy muszą znosić Moskwę... Gdybyśmy posiadali pieniądze, to doczekalibyśmy się swojej godziny. Zdaje się jednak, że poeta będzie musiał rzucić się ze skały w głąb wawozu...

Podczas melancholijnych przechadzek po brzegu jeziora Nivelle przypadkowo poznał się z Amerykanką Mary Low. Mary spędziła dwa lata w Paryżu, gdzie zaskoczyła ją wojna. Nie zdążyła na czas wyjechać do ojczyzny — była wtedy chora i znalazła przytułek we wspaniałym hotelu na brzegu Lemanu. Była to córka potężnego planatora, wyrosła w delcie Missisipi — wśród bawelny, mu-

zynów i patriarchalnej nudy. Ojciec jej wcześniej owdowiał i ubóstwiał swoją jedyńczkę, wybacząc jej wszelkie szaleństwa. Martwiło go, że Mary nie wychodzi za mąż, mawiał sobie: to ja jestem temu winien — źle ją wychowałem, co jednak mogłem więcej zrobić na tym pustkowiu?... Mary pojechała do New Yorku, następnie do Europy. W Paryżu przepadała za surrealistami i eleganckimi atelier w domach mód, czytała Joyce'a, kurowała się przy pomocy psychoanalizy, ale za mąż nie wyszła. Możliwe, że brakło amatora — Mary nie wyróżniała się urodą. Na jej widok Nivelle pomyślał: ależ szpetna. Miała rude wysoko spiętrzone i podobne do kółka włosy, oraz wielką szczękę. Ubierała się bardzo barwnie, po francusku mówiła biegle, lecz z takim akcentem, że Nivelle nie zawsze ją rozumiał. Mary używała nieraz wyrazów bardzo dosadnych, nie wiedząc co oznaczają.

Ale Nivelle czuł się tak osamotniony, że ucieczyła go nawet taka znajomość; ponadto Mary powiedziała mu od razu, że ubóstwiała francuską poezję. Coprawda stwierdził, że Mary ma ordynarny gust, ale już to jest dobre, że można mówić o wierszach, a nie o tej przeklętej polityce...

Nivelle przeczytał jej kilka utworów ze swej nowej książki — właśnie rozstawał się z klasycyzmem i poszukiwał w poezji „rytmu i powietrza”. Mary z zachwytem wołała: „O, to jest nadzwyczajne”.

Poświęcił jej poemat rozpoczynający się od strofy:

Plantacje gwiazd wśród srebra komet,

Bawelna czarne niebo kipi —

— Czy słyszysz serca groźny skowyt

Ognista różo Missisipi?

Gdy Nivelle powiedział „ognista różo Missisipi” Mary wydała okrzyk i położyła dłoń poety na swej pierś: